DZIENNIK
WILEŃSKI.

Tom I — Numer 3

ROK 1819.

MIESIĄC — MARZEC

Jeśli umiesz czytać, azaż to nie rozkosz, czas sobie upatrzywszy, nad książkami posiedzieć, prawa i powinności się swey dowiedzieć..... Nie trzebać będzie wielkiego nakładu; zbiegasz wszystek świat lekkim kosztem, tuż na mieyscu siedząc, tak, jakobyś tam wszędzie oczewiście był, a jakobyś wszystko słyszał. *Mikołay Rey z Nagłowic. Zwierciadło żywota człow. poczciw. list.* 112.

NAKŁADEM I STARANIEM TOWARZYSTWA TYPOGRAFICZNEGO.

W WILNIE W DRUKARNI A. MARCINOWSKIEGO.

ZBIOR RZECZY ZAWARTYCH.

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, nie wprzód zaczynać przedawać, póki nie będą dostawione exemplarze: jeden dla Komitetu Cenzury, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa dla Imperatorskiey Petersburskiey Akademii nauk, tudzież jeden dla Akademii Duchowney. Wilno, dnia 13 lutego, 1819 roku.

A. Becu Prof. Kom. Cenz. Czł.

X. J. K. Chodani P. O. Cz. Kom. Cen.

DZIENNIK

WILEŃSKI.

ROK 1819 MIESIĄC MARZEC.

ROLNICTWO.

Zasady gospodarstwa rozumowanego Albrechta Thaera. (*Grundsätze der rationellen Landwirthschaft von A. Thaer, 1er Band in 4to, 380 p. Berlin 1809, in der Realschulbuchhandlung.*) Wykład skrócony przez *Michała* Oczapowskiego.

(*Wyciąg trzeci.*)

O Dzierżawie.

Drugi sposob posiadania majątku, jest dzierżawa, czyli nabycie intraty jego, na pewny i oznaczony przeciąg czasu. Też same starania, też same uwagi, powinny mieć mieysce w wyborze majątku do dzierżawy, któreśmy za potrzebne uważali w jego nabyciu na dziedzictwo. Są atoli jeszcze inne, wchodzące do rachuby dzierżawcy, i częstokroć tym przeciwne uwagom, które dziedzic na baczeniu mieć powinien. Ten ostatni, ma w zamiarze, coraz podwyższać wartość nabytego majątku; tamten zaś, otrzymywać z niego zysk naywyższy, nie troszcząc się by-

naymniey o jego wartość, po upłynieniu dzierżawy. Kiedy właściciel przestaje na szczupłym w pierwszych latach dochodzie, żeby go tym sposobem nadal zabezpieczył i powiększył; dzierżawca przeciwnie, wyszukuje naywyższych zyskow z początku, chociażby się na końcu dzierżawy zmnieyszyć one miały. Właściciel, postępując jako dobry gospodarz, wkłada kapitał w majętność; dzierżawca przeciwnie z majętności go zebrać usiłuje. Ulepszenie majątku staje się rozkoszą dla pierwszego; drugi tylko o zbogaceniu się myśli.

Im więc dla dzierżawy czas zamierzony jest dłuższy, tym się więcey interes dzierżawcy zbliża do interessu dziedzica, i przeciwnie.

Dodać do tego należy, iż dzierżawca, pomimo nawet chęci, tyle nakładow podeymować, ile dziedzic, nie może. Dzierżawca płacić musi corocznie arendę, kiedy właściciel troskliwy, przeciwnie, oszczędzając pewną część dochodu czystego, może ją włożyć w majętność. Pierwszy, porównany bydź może z kupcem handlującym pożyczonemi, drugi, z obracającym się własnemi, pieniędzmi. Tamten musi zawsze o tém myśleć, żeby mógł opłacić procenta, ten może rozszerzać swóy handel i nowe przedsiebrać widoki. Nie można więc wymagać po dzierżawcy, żeby tak gospodarzył, jak dziedzic, i żeby małą cząstkę swojego zysku, ważnemu nawet ulepszeniu poświęcał.

Dla tegoto uznano, za rzecz potrzebną, ograniczać dzierżawcę takiemi warunkami,

któreby go przymuszały do postępowania zgodnie z dobrem majętności. Autor jednak uważa, iż niezmiernie trudno, a nawet i niepodobna prawie, taki ułożyć kontrakt, któryby ubezpieczył majętność od złego dzierżawcy. Będąli te warunki zbyt ograniczające i uciążliwe? te człowiek rozsądny i poczciwy odrzuci; będąc albowiem niemi ściśniony, nie zechce się narażać na odpowiedzialność za każde swoje postępowanie, chociażby zgodne z dobrem dziedzica, jeżeli tylko umową zajęte nie będzie. I przeciwnie: dzierżawca, któremu o to tylko idzie, żeby nie ściągnął sądowey odpowiedzialności za uchybienie warunkom kontraktu, przyymie go chętnie, zwłaszcza, jeżeli w nim nie miano względu na szczególne gospodarskie stosunki majątku. Znaydzie jednak potém sposoby wywinienia się z uciążliwych warunkow, lub wynagrodzenia ich sobie, z większą jeszcze dla majątku szkodą.

Dla ostróżności właścicieli, autor umieszcza, tak nazwany, złoty alfabet dzierżawców, czyli zbiór prawideł, jakich się źli dzierżawcy trzymają. Jest on następujący:

1) Wybieray sobie taką majętność, któreyby grunta przez dobrą i starowną uprawę użyźnione były. Możesz zapłacić za nią, podług obszerności i gatunku ziemi, dwa razy więcey, aniżeli za inną, którey grunta są wyniszczone. W pierwszym przypadku użyć możesz wszelkich środkow do ich wyniszczenia; w drugim, postępować musisz drogą zwyczayną.

2) Uprawuy, ile możności, takie plony, którebyś mógł łatwo spieniężyć, ale nic zgoła na paszę dla bydła: bo ono pospolicie nie wynagradza tak prędko lepszego karmu; a oprócz tego, w krótkim przeciągu twojey dzierżawy, nie będziesz miał czasu korzystać z nawozow, których użyjesz.

3) Wugorze hoduy nayzyskownieysze rośliny, jakoto: len, tytuń, rośliny oleyne i t. p. Jeżeli na ich uprawę, tobie samemu robotnika nie starczy; przenaymiy grunt innym za pieniężną zapłatę, albo za część produktu. Ze ztąd nie będziesz miał słomy, mnieysza o to, wszak przedawać ją i z mieysca wywozić, częstokroć dzierżawcom nie wolno, a przynaymniey czynić to muszą potajemnie.

4) A ponieważ te płody potrzebują wiele nawozu, na którym ci coraz więcey zbywać będzie; użyy go przeto na pole naylepsze i naybliższe: tym sposobem i wywoz jego mało ci czasu zabierze. A gdyby inne pola, w ostatnich latach dzierżawy, nic ci zysku nie przyniosły, masz tę stratę nagrodzoną sobie innym sposobem; możesz się uskarżać na nieurodzay gruntu i żądać od dziedzica ulgi. Oprócz tego, pola blizkie, prędzey wpadają w oko właścicielowi i innym; a jeżeliby ci kto zarzucił, że len, rzepak i tytuń, przez ich uprawę grunt wyniszczają, możesz się odwołać do owey piękney pszenicy, która się przy nich udaje. Nigdy nie wywóź gnojow na pola wyniszczone: bo grunt chudy pierwszego nawozu nie wypłaca; możesz je tylko po brzegach i ponad drogami porozrzucać.

W ostatnim roku twojey dzierżawy staray się, ile możności, wywieśdź gnoje pod jarzynę: bo oziminy zbierać nie będziesz.

5) W pierwszych latach, wyrabiay dobrze pola pługiem, broną i walcem, przez co wyniszczysz wszelkie chwasty, pobudzisz do czynności całą siłę nawozow zawartych w gruncie, rozdzielisz i rozpulchnisz jego cząstki, tak, iż korzonki roślin łatwo z niego pożywność swą ciągnąć będą mogły. Dla tego więc, musisz twą uprząż powiększyć, która ci się wynagrodzi sowicie. Ale pod koniec dzierżawy, należy ci tak wydoskonaloną uprawę zaniedbać, żebyś swoje uprzęże mógł przedać, lub je do pożytecznieyszey dla siebie pracy jakiey obrócić. Siey na roli, wyoraney raz tylko, albo naywięcey dwa razy; a pług twóy, niech szerokie skiby, przynaymniey 12 calowe odwraca. Ani się przywiązuy do pory dogodney w uprawie gruntu pod te plony, których zbierać nie będziesz: możesz albowiem robotnika w tym czasie na co pożytecznieyszego obrócić.

6) Wielką to jest korzyścią, jeżeli ci pozwolą trzebić lasy albo dawne odłogi wydzierać, o co się nayusilniey starać powinieneś. Obróć zatém zrazu na to całą siłę, która tylko rozrządzić możesz. Na nowinach udają się wybornie rośliny do handlu służące; poźniey rodzą inne zboża, bez żadnych nawet nawozow.

7) Nie troszcz się bynaymniey o łąki, chyba tylko dla zbioru siana: one albowiem kosztow poprawy tak rychło nie wracają. Jeżeli dla

zapłynienia rowow i wody stojącey, staną się błotniste, jeżeli zarosną krzakami, lub kretowiskami się okryją, słowem: gdybyś w ostatnich latach twojey dzierżawy mało siana i w nędznym gatunku otrzymał, mniey cię to obchodzić powinno, wszakże siana przedawać nie możesz.

8) Jeżeliś przyjął inwentarz według taxy, w którey go zostawić winieneś, wyprzeday lepsze konie, woły, krowy i t. p. a natomiast zakup sztuki nędzne, lub zapłać, co brakować będzie. W podobnym albowiem przypadku, inwentarz nędzny wyżey się w proporcyi szacuje, aniżeli dobry. Pod koniec dzierżawy, należy krowy do buhajow poźno przypuszczać, tak, iżby przy oddaniu jeszcze były cielne; w takim albowiem stanie, dobrze będą wyglądać, chociażby źle karmione były. Poźne dojenie w jesieni, pewno ci wynagrodzi stratę nabiału wiosennego. Wszystkie stare narzędzia zostaw do taxy, a co lepszego zabierz sobie. Widok ten nędzy, wzbudzi uczucie litości nad dzierżawcą.

9) Nie przykładay się bynaymniey do utrzymania ogrodow, stawow i budynkow; częstokroć przy odnowieniu kontraktu, dziedzic obowiązuje się do większey reparacyi, małą zatém szkodę powinieneś powiększać.

10) Wyniszczay włościan wszelkiemi sposobami, jakich tylko prawa i zwyczaje ci dozwolą. Że podupadną, nic ci to szkodzić nie będzie.

11) Jeżeli dziedzic zechce wyłączyć dla siebie pewną ilość produktow, potrącają: za

to z opłaty roczney, nie odrzucay tego żądania. Wprawdzie, prędki to będzie powod do kłótni, ale wszak jey nie unikniesz, zwłaszcza, jeżeli z tobą dziedzic razem mieszkać zechce.

Znaydują się bez wątpienia dzierżawcy, którzy się podobnych prawideł nie trzymają, są nawet tacy, którzy będąc żywo przejęci wyobrażeniem wydoskonalonego rolnictwa, poświęcają pewną część zysku własnego, skoro w tém ulepszeniu widzą jaką pewność dla siebie. Należy to jednak do rzadkich wyjątkow; nie można zaś i po nayuczciwszym dzierżawcy tego wymagać, żeby to majątkowi poświęcał, czegoby odzyskania nie miał nadziei. To, co się nie polepsza, pogorszać się musi: rzadki to jest zatém przypadek, żeby dzierżawca w lepszym stanie oddawał majętność, niż ją przyjął.

Inaczey się rzeczy mają z dzierżawami dóbr narodowych. W niektórych krajach, dobra narodowe, oddają się wprawdzie na czas krótki w dzierżawę, ale pod łagodnemi warunkami. Dzierżawca, jeżeli się tylko dobrze sprawuje, ma sobie zabezpieczone przedłużenie kontraktu, a zatém postępuje z majątkiem tak, jako dziedzic. Tymto sposobem majątki skarbowe uniknęły powszechney klęski zniszczenia, chociaż ze znaczną stratą corocznego zysku czystego W krajach przeciwnie, gdzie bez względu na osobisty charakter dzierżawcy, wypuszczają w dzierżawę dobra przez licytacyą, tam, pomimo wszelkich ostróżności, zachowywanych w o-

pisach kontraktowych, majątki niszczeć i podupadać muszą.

Gdy jednak wielka część właścicieli, dla innych zatrudnień, nie może urządzać własnemi dobrami, a rząd ich, powierzony w ręce drugich, wielkie ma w sobie niedogodności, dzierżawa zatém zdaje się bydź istotnie potrzebną. Ustawy zatém, zabezpieczające, ile możności, razem dziedzica, dzierżawcę i majętność, byłyby niezmiernie wielkiey wagi, nie tylko dla pierwszego i drugiego, ale też i dla dobra ogółu. Dziedzice mieliby czysty i pewny dochod, dzierżawcaby poświęcał z pewnością swóy kapitał przemysłowi rolniczemu. Ziemia wydawałaby coraz więcey, i razem podwyższała swoję wartość. Stałyby się zatém dzierżawy, korzystnieysze, aniżeli własne dobrami rządzenie.

Autor daley radzi, iżby dzierżawca mógł mieć prawo, żądania przedłużenia kontraktu, aż do czasu wynagrodzenia sobie kosztow łożonych na poprawę majątku, jeżeliby mu ich dziedzic nie wracał. Uważa nadto za rzecz przyzwoitą, iżby dzierżawca, własny swóy posiadał inwentarz, zwłaszcza, że tu jest mowa o długich dzierżawach.

W żaden sposob nie można wymagać po dzierżawcy, takich kosztow na polepszenie, któreby wartość majątku nazawsze podniosły. Często atoli ich podjęcia widoczna okazuje się potrzeba, i korzyść dla obu stron wynika. Autor zatém rozumie, iżby dziedzic w takim razie, potrzebnego dostarczał kapitału w pieniężney summie, a dzierżawca

w ciągu swojey dzierżawy, dziesiąty procent od niego dla dziedzica opłacał. We wszystkich reparacyach, zdaje się bydź rzeczą przyzwoitą, aby dziedzic dostarczał materyału, a dzierżawca opłacał robotnika.

O czynszu wiecznym.

Czynsz wieczny, ma to w sobie szczególnego, iż zabezpiecza dla dzierżawcy, wolny i pewny użytek, tak, jak każda zupełna własność; a dla dziedzica, pod pewnemi warunkami, zapewnia stałą intratę.

Bywa on rozmaitemi sposobami ograniczany. Te atoli warunki, nie przynosząc żadnego prawdziwego pożytku dla dziedzica, zbyt są uciążliwe dla dzierżawcy i wartość majątku zmnieyszają. Takiemi są różne trudności w przedaży, lub następstwie dziedzictwa. Pierwsza nie może mieć mieysca bez zezwolenia dziedzica, drugie iść musi w pewnym porządku. Zezwolenie to częstokroć opłacać się musi, tak dalece, iż nowy dzierżawca, wkupować się niejako, jest obowiązany. Takowe trudności, biorące swóy początek z systematu feudalnego, dla obu stron są szkodliwe: zniżają albowiem wartość majątku dla dzierżawcy, zmnieyszają intratę dla dziedzica, i zatrudniają tak pożyteczne przeyście majątkow z rąk do rąk.

W wielu przypadkach tego rodzaju dzierżawy, zalicza się z góry pewna summa, która jest dla dziedzica rękoymią pewności intraty, jako też utrzymania w przyzwoitym

stanie majątku. Ta summa atoli nie powinna bydź zbyt wielką; przez toby się albowiem zmnieyszyła intrata z ziemi, mianowicie w tym czasie i w tym kraju, gdzie nie ma wiele kapitałow w ręku rolników.

Oddawna już uznano pożytki czynszu wiecznego i tym sposobem wydzierżawiano majątki. Gdy atoli w tey drodze, postępowano bez namysłu, wkrótce potém postrzeżono rozmaite niedogodności, i ztąd mianowicie wynikające szkody dla dziedziców. Lecz w tym przedmiocie, tak jak i w każdym innym ekonomii polityczney, należy stanąć na takim punkcie, z któregoby, w całym świetle rozumu, uważać można było rzeczy pod wszystkiemi względami. Wtenczas to, nie damy się omamić pozorem szczególnych przykładow, które, będąc mylney rachuby wypadkiem, w obliczu tylko ludzi ograniczonych i bez reflexyi, to czynią wątpliwém, co z siebie jest dobre i pożyteczne.

Nie tylko, że za zasadę szacunku majątkow, brano pieniądze, których wartość jest zmienna i niepewna, lecz szacowano intraty wtenczas jeszcze, kiedy rolnictwo było w stanie dzieciństwa; niektóre części majątku opuszczono całkiem, które jednak przez starowną uprawę, do znaczney żyźności doprowadzono. Uznano zatém, że takie umowy, jak pożyteczne były na stronę dzierżawców, tak szkodliwemi zostały dla dziedziców.

Nayważnieyszą jest rzeczą w tym razie ustanowić przyzwoitą wartość gruntu, to jest, ten zysk, który dzierżawca mieć sobie może

po potrąceniu wszystkich kosztow uprawy. A ponieważ wartość pieniędzy jest niestała i zmienia się od czasu do czasu; autor zatém rozumie, iżby daleko było przyzwoiciey, wartość ziemi, czyli z niey dochod, ustanawiać, nie podług monety, ale podług miary zboża, którego wartość, w trwalszym z wartością innych rzeczy, zostaje stosunku. W prawdzie i wartość zboża odmienia się corok, ta atoli odmiana nie ma mieysca w długim przeciągu czasu; nadto wartość zboża stosuje się do naypierwszych potrzeb życia, i podług niey, po większey części, cena się pracy ustanawia. Autor daley uważa, iż lubo szacowanie odbywa się na zbożu, opłata jednak roczney intraty, następować powinna w pieniądzach, biorąc cenę produktow średnią proporcyonalną z pewnego przeciągu lat upłynionych; lata jednak, w których przez nieurodzay, lub inne nadzwyczayne okoliczności, cena się zmienia, w rachubę iść nie powinny.

Pożytki czynszu wiecznego tak są widoczne, iż zaprowadzenie jego, w wieku naszym, gdzie wszystko tak dobrze pod rachubę podciągają, upowszechnić się powinno koniecznie, tam zwłaszcza, gdzie dobra są znaczney obszerności. Na nim, bez wątpienia, i dobro powszechne i wydoskonalenie rolnictwa, naypewniey i naybezpieczniey gruntować się mogą. Każdy właściciel, czy to bądź rząd, czyli człowiek prywatny, mieć może ze swojey własności pewną i stałą intratę. Wartość ziemi ustanowi się sposobem

dokładnieyszym, i kredyt na niey oparty, pewniey daleko ubezpieczonym zostanie. Tym sposobem naywiększy kapitał narodu, to jest: ziemia, w czynnieyszą weydzie cyrkulacyą, i wszelki inny majątek ruchomy większey nabędzie pewności. Właściciele, niemający ochoty do gospodarstwa, pozbędą się wszelkich przykrości, wynikających z administracyi własney, lub doczesney dzierżawy. Lecz, co jest rzeczą nayważnieyszą, przemysł rolniczy dosięgnie przez to naywyższego stopnia doskonałości, jeżeli każdy, mający potemu talent i potrzebną ochotę, znaydzie sposobność poświęcenia rolnictwu, chociaż małego swojego kapitału, z taką jednak pewnością, jaką tylko sama własność zaręczyć może. Dzierżawca dziedziczny zupełnie tak może działać, jak sam właściciel. Wszystko, co tylko wkłada w ziemię, staje się na przyszłość jego własnością. Kapitał, któregoby użyć należało na kupno majątku, obrócony bydź może na wydoskonalenie gospodarstwa.

Czy pożytecznieysze są małe, czy też wielkie dzierżawy dziedziczne, azatém, które z nich zakładać wypada? Autor nayprzód rozumie, iż w każdey prowincyi, w każdym powiecie, takiey wielkości dzierżawy zakładać wypada, których naywięcey szukają, czyli, które są naypopłatnieysze. Tam, gdzie rolnicy są majętni i oświeceni, zakłady wielkiey obszerności są pokupnieysze, i przeciwnie. Potém autor wyznaje, iż w dziele swojém o *gospodarstwie angielskiém* nadto obstawał za gospodarstwami wielkiemi.

Gdzie mały właściciel, do czynności potrzebney, łączy stosowny dostatek; gdzie w doskonaleniu swojego przemysłu nie doznaje żadney przeszkody, ani uciążliwości, tam pracując własną ręką, lub sam robocizny doglądając, nie tylko więcey wyda ze swojego przemysłu, ale i zysk czysty, większy, pokaże. Mniemają niektórzy, iż taki właściciel, wszystko, co tylko z ziemi wydobędzie, spożyje, tak, iż mu się nic na przedaż nie zostanie. Mniemanie to jest bez żadney zasady; wzięło ono bez wątpienia swóy początek z nędznego stanu rolnictwa włościan w niektórych okolicach.

Należy atoli mieć baczność na stan uprawy i ludności kraju. W okolicach mało zaludnionych, gdzie rolnictwo jest w nędznym stanie, gdzie praca w stosunku do ziemi jest droższa, gdzie zatém większe gospodarstwo, łatwiey może mieć mieysce, aniżeli mnieysze, tam bez wątpienia cały ogół nie może bydź dzielony na małe, bez uszkodzenia przez to wielkim zakładom gospodarskim; odjętoby albowiem tym ostatnim potrzebnego robotnika. W takim razie, do podziału na drobnieysze gospodarstwa, należy postępować powoli i nieznacznie, równo z postępem ludności.

Właściciele rozległych dóbr, uważając je, jako jedyne źrzódło swoich dochodow, obowiązani są czuwać nad ich rządzeniem, jakkolwiekby to dla nich miało bydź trudne i nieznośne. Przez czynsz wieczny, mogą dla siebie, z własney ziemi, stałą zapewnić intratę, pozbywając się jednak wszelkich przy-

krości z administracyi jey wynikających. Nadto właściciel, który przez skłonność i ochotę sam swoiém urządza gospodarstwem, lękać się zawsze powinien, ażeby jego następcy, podobnych skłonności niemający, wszelkich jego urządzeń pożytecznych, słowem, wszystkich zabiegow i starań wniwecz nie obrócili. Oddając inne części dóbr swoich na czynsz wieczny, może dla siebie wydzielić jeden folwark, do którego połączywszy to wszystko, co tylko życie wieyskie uprzyjemnić jest zdolne, może założyć gospodarstwo wzorowe.

Nie tylko, że ten układ czynszu wiecznego, nie źniszczy wielkich familiy, lecz owszem przeciwnie utrzyma je, tudzież w wielu zdarzeniach od upadku zasłoni. Ustanowienie wartości majątkow, pewność z nich intraty, a ztąd powszechna ufność i łatwość, z jaką można obrachować przychody i rozchody; wszystko to zapewni dobry byt kwitnących i podniesie fortunę podupadłych familiy.

Pożytki z takowego urządzenia, dla dóbr narodowych wynikające, są niezmiernie wielkie. Kray zaś cały zyszcze na niém przez podniesienie stanu rolnictwa, podwyższenie płodow, i powiększenie ludności.

PODRÓŻE.

Wyjątki z raportow osob, wysłanych przez Cesarski Uniwersytet Wilenski, dla doskonalenia się w naukach.

Wyjątek drugi. (*Ob. str.* 109)

Opisanie publicznych ustanowień, szkół i zakładow naukowych we Francyi.

..... Bywanie na zwyczaynych sessyach akademii umiejętności, które się każdego poniedziałku od godziny 3 do 5tey odbywają, wszystkim przykładającym się do nauk, tak nazwanych dokładnych, jest bardzo pożyteczne. Czytane rozprawy, tak przez członków instytutu, jak i przez innych, którzy chcą pracę swoję okazać; zadawane pytania lub zarzuty czytającemu, odpowiedzi na nie, i z tego powodu czynione przez członków różne uwagi; roztrząsanie dzieł przedstawionych akademii; dawanie o nich bezstronnych raportów; to wszystko objaśnia słuchającego w wątpliwościach, i podaje mu nowe myśli. Znaydowałem się też i na sessyach publicznych, tak akademii umiejętności, jak i całego instytutu.

Akademija miała publiczne swoje posiedzenia 16 marca, na którém *Delambre* i *Cuvier*, jako dożywotni sekretarze, czytali po-

chwały 4rech zmarłych członkow: *Roszona* (Rochon), *Wernera*, *Messier* i *Desmarets*; *Girad* czytał o żegludze wewnętrzney we Francyi; na témże posiedzeniu ogłoszono nazwiska autorów, których rozprawy, odpowiadające na zadania podane roku przeszłego do rozwiązania, zostały przez akademiją uwieńczone, a którym przeto naznaczone przyznano nagrody.

Ogłoszono także do rozwiązania nowe zadania z fizyki, chemii, astronomii, anatomii i statystyki, z oznaczeniem nagrod, które będą przyznane na publicznych akademii posiedzeniach w dwoch latach następnych; o tych zadaniach miałem już honor dawniey uwiadomić.

Na publiczném posiedzeniu całego instytutu, które się odbyło 24 kwietnia, po stosowney przemowie mianey przez Prezydenta P. *Rossela*, czytali: P. *Biot* członek akademii umiejętności, wiadomość o swoim wojażu, odbytym roku przeszłego do Anglii, w celu oznaczenia długości wahadła, a ztąd figury ziemi; P. *Quatremère de Quincy*, członek i sekretarz akademii sztuk pięknych, czytał rozprawę o naśladowaniu w sztukach pięknych, P. *Abel Remusat* członek akademii napisów i nauk pięknych (belles-lettres), o narodach błąkających się Azyi mnieyszey; P. *Raynouard* członek i sekretarz akademii francuzkiey, wyjątki ze swego dzieła: *Pöeme de Machabbée*.

Towarzystwo, zachęcające do przemysłu narodowego, trwające ciągle od roku 1802, złożone z Francuzów gorliwych o podnosze-

nie w swoim narodzie fabryk i rękodzieł do stanu coraz bardziey kwitnącego, odbywa swoje zwyczayne posiedzenia we środę co dwa tygodnie, i dwa posiedzenia publiczne, jedno zimą, drugie latem. Towarzystwo to roztrząsa podawane sposoby polepszenia rękodzieł lub ułatwienia ich roboty; rozważa sposoby i narzędzia używane w obcych krajach; doświadcza ich, i uznane za korzystne stara się rozszerzać we Francyi, już ogłaszając je drukiem, już każąc robić modele, a nawet machiny, i rozdając je rzemieślnikom, albo wspierając pieniędzmi tych, którzyby chcieli je wprowadzać, a nie byli w stanie tego uczynić. Podaje co rok do wynalezienia, albo jakieś sposoby, albo jakieś machiny, potrzebne do fabryk, i naznacza za to nagrody. Wszystkie machiny, wynalazki i doświadczenia, które były robione dla sprawdzenia ich dokładności i pożytku, ogłasza co miesiąc drukiem w dziele: *Bulletin de la societé d'encouragement pour l'industrie nationale*, które we względzie mechaniki i technologii, warte jest wielkiego szacunku.

Towarzystwo filomatyczne, trudniąc się naukami wszelkiego rodzaju, szczególniey zwraca swą pracę do historyi naturalney, i wydaje w tym celu pismo pod tytułem: *Bulletin des sciences par la societé philomatique*; odbywa swoje zwyczayne sessye każdey soboty.

Oglądałem wszystkie zakłady pomocnicze do nauk, jakiemi są: biblioteki, gabinety, i obserwatorya. Z publicznych bibliotek, bi-

blioteka zwana królewską jest naykompletnieysza, mieści w sobie dzieła w każdym rodzaju nauk wydawane; liczba xiążek do 350,000 wynosi; zamyka około 70,000 rękopismow w różnych językach, i kilka tysięcy woluminow samych sztychow; ma prócz tego piękny zbiór starożytności i medalow. Biblioteki tak zwane Panteońska czyli s. Genowety, mazaryńska, mieyska i arsenalska, zamykając tylko po kilkadziesiąt tysięcy woluminow, ubogie są w dzieła osobliwie nowsze. Biblioteki będące przy gabinecie historyi naturalney i w fakultecie medycznym, są jedynie poświęcone przedmiotom: pierwsza historyi naturalney, druga medycyny; lecz co do wyboru dzieł, biblioteka Instytutu, przed wszystkiemi pierwsze może trzymać mieysce, oprócz dawnych autorów, zamyka wszystkie nowe dzieła w każdey materyi, tak wydawane przez członków instytutu, jak ofiarowane instytutowi przez innych autorów lub przez zgromadzenia uczone. Ta ostatnia ze wszystkich bibliotek jest naydogodnieysza do pracowania, raz, że jest otwarta codzień od godziny 10 do 4, gdy inne otwarte są tylko od 10 do 2; jako też, że do niey wstęp mają tylko członkowie instytutu i ci, którzy przez członków są przedstawieni. W bibliotece królewskiey znayduje się zrobiony systemat świata słonecznego, którego wszystkie planety, w stosowney od słońca umieszczone odległości, za poruszeniem machiny, proporcynalny ruch z swémi xiężycami odbywają.

W ogrodzie botanicznym w muzeum hi-

storyi naturalney, znayduje się piękny gabinet anatomii porównawczey dobrze ułożony gabinet historyi naturalney, w osobnych obszernych salach, zamyka umieszczóne zwierzęta ssące, ptaki, ryby, płazy, tak wysuszone jak w spirytusie zamknięte, znaczną liczbę owadow, muszli i madrepor; wielki gabinet minerałow i skamieniałości, osobliwie zwierząt zaginionych, ułożony podług P. Haüy. Wszystkie te płody natury porządnie z napisami za szkłem ułożone, we wtorek i piątek od godziny 3 aż do wieczora, otwarte dla całey publiczności, a w poniedziałki, środy i soboty od 11 do 2ey godziny przez całe lato dla uczniow, prędzey i dokładniey uczą, niż same jedne opisy, z przyłączonemi nawet rysunkami. Kollekcya muszli w tym gabinecie daleko jest mnieysza od wileńskiey, a kollekcya ptaków nie wyrównywa kollekcyi wiédeńskiey.

Gabinet wieyskiego gospodarstwa zamyka rozmaite, albo same narzędzia i machiny, albo modele machin i narzędzi, używanych w ogrodach, na polu, i w gospodarstwie domowém.

Menażerya nieliczna, ma tylko ze zwierząt mięsożernych: 1 lwa, 4 lwice, 2 hyeny; 4 niedzwiedzi z Ameryki; 2 wilki polskie; 1 lamparta; 1 jaguara; 1 kuguara z Ameryki; 1 szakala z Indyi, 3 *porc-epic*; ze zwierząt roślinożernych: 4 wielblądy, po kilka sztuk danieli, jeleni, koz angorskich, alpeyskich, owiec, bobra, kilkanaście małp; z ptaków: kilka sokołów, kilkanaście papug, 2 kazuary,

i t. d.; otwarta codzień dla publiczności od godziny 11 aż do wieczora.

Oprócz gabinetu minerałow wymienionego, są jeszcze dwa gabinety mineralogiczne, do których wstęp dla publiczności jest wolny: jeden w domu mennicznym, drugi w szkole kopalni; ten ostatni dzieli się na dwie części: jedna ułożona jest przez P. *Brochant* systematycznie; druga zamyka minerały krajowe i istoty z nich przez sztukę otrzymane, ułożone alfabetycznie podług nazwisk departamentow; żaden z tych trzech gabinetow mineralogicznych, brany w szczególności, nie wyrównywa wileńskiemu, i z powodu chyba tylko nowych minerałow, i skamieniałości zwierząt zaginionych, których w Wilnie jeszcze nie masz, brać mogą przed nim pierwszeństwo

Ogród botaniczny zamyka rośliny podzielone na cztéry oddziały, różne od siebie, stosownie do swego przeznaczenia: oddział 1szy mieści w sobie rośliny tak krajowe, jak zagraniczne, podług systematu rozsadzone w 4ch obszernych treibhauzach i na gruncie już to suchym, już mokrym, stosownie do przyrodzenia roślin; oddział 2gi: rośliny medyczne przeznaczone dla chorych ubogich; oddział 3ci: szkołę praktyczną zamykającą wzory różnych sposobow rozmnażania drzew; wzory rozmaitych płotow samorodnych, i proby różnych istot używanych do uprawy gruntu; 4ty: szkołę roślin używanych we Francyi w ekonomii wieyskiey; znaydują się w niey rośliny zbożowe, rośliny, z których się biorą

na pokarm albo liście, albo owoce, albo korzenie; rośliny używane do farbowania i do różnych fabryk, i t. d. Wszystkie te oddziały roślin tak są ogrodzone, iż publiczność dla którey ogrod jest zawsze otwarty, może wolney używać przechadzki, nie szkodząc bynaymniey roślinom. Dla uczniow zaś i dla tych, którzy się chcą w botanice doskonalić, do samych roślin wolny jest przystęp. Jest drugi jeszcze ogrod botaniczny przy szkole aptekarskiey, zamykający tylko rośliny do aptek używane, równie dla uczniów otwarty dnia każdego.

Konserwatoryum sztuk i rzemiosł (*) zamyka zbiór narzędzi, machin i ich modelow, więcey 3,000 sztuk wynoszący; kilkaset rysunkow rozmaitych machin, ze wszystkiemi ich szczegółami. Jedna połowa tego zbioru, w kilku salach porządnie ułożona, otwarta dwa razy w tygodniu dla całey publiczności, składa się z narzędzi rolniczych, ogrodniczych, gospodarskich, z machin do czochrania bawełny, wełny i ich tkania, z modelow pomp, młynow służących do wszelkiego użycia, z machin i narzędzi używanych po rozmaitych fabrykach, z modelow dachow i sklepień różnego kształtu, i z probek różnych rzeczy wyrabianych po fabrykach i rękodzielniach krajowych. Druga połowa, okazywana tylko za pozwoleniem dyrektora, składa się z machin służących do robienia innych machin i na-

(*) W późnieyszym numerze Dziennika wileńskiego będzie osobne opisanie konserwatoryum, z innego raportu. (*R.*)

rzędzi, z machin potrzebnych do tokarstwa, do zegarmistrzowstwa, do robienia instrumentow matematycznych; z gabinetu fizycznego naykompletnieyszego, jaki bydź może, osobliwie co do narzędzi optycznych, który dawniey należał do P. Charles. Takowy zbiór, jedyny w swoim rodzaju, i tak pożyteczny dla przemysłu i rękodzieł, ciągłego nabywa wzrostu. Oprócz wielu modelow i machin, ofiarowanych przez różne osoby, każdy rzemieślnik, który, albo jaką machinę wynalazł, albo z obcych krajow do Francyi wprowadził, lub dawną wydoskonalił, otrzymuje wyłączny przywiley (*brévet*) używania, robienia, i przedawania tey machiny przez lat kilka lub kilkanaście; po upłynieniu zaś tego czasu obowiązany jest swoję machinę, lub jey model dobrze zrobiony, z dokładnym rysunkiem i opisem złożyć w konserwatoryum, i odtąd staje się już ona własnością publiczną. Dyrektor zaś powinien wszystkie te machin opisy, porządnie zebrane w jedno dzieło, ogłaszać drukiem. Takowego dzieła, dwa tomy są już wydane pod tytułem: *Déscription des machines et procédés spécifiés dans les brévets*.

W obserwatoryum główném, nazywaném obserwatoryum królewskiém, pracuje ciągle trzech członków Instytutu: PP. *Bouvard*, *Arago*, i *Matthieu;* w drugiém, będącém w domu szkoły militarney, trudni się tylko P. *Burckhardt*. Zadne z nich, co do narzędzi nie może mieć pierwszeństwa przed wileńskiém; otwarte tylko na wszystkie strony położenie,

mogłoby skłaniać do przyznania im wyższości nad obserwatoryum litewskiém. Mało w nich jest narzędzi roboty francuzkiey. W obserwatoryum królewskiém, luneta południkowa, równey prawie wielkości z wileńską, jest roboty P. *Berge* Anglika; dwa kwadranse murowe, jeden na stronę połndniową, przybliżający się w wielkości do wileńskiego, drugi na stronę północną, mnieyszy od niego, są roboty *Bird* Anglika. Koło powtarzające, blizko 3 stop średnicy, sprowadzone funduszem P. *Laplace*, jest roboty P. *Reichenbacha*, który dla jego osadzenia sam przyjeżdżał. Instrument tylko równikowy jest roboty *Bellet* Francuza, i zegary służące do obserwacyi roboty *Lepaute* i *Berthoud* Francuzów; są jeszcze w niém lunety ziemskie, teleskop Newtona i Gregorego, i inne podobne narzędzia. W obserwatoryum będącém w szkole militarney, luneta południkowa, 4 stop długa, jest roboty *Lenoir* Francuza, ma nici pionowych 11, oświecana jest w czasie nocnych obserwacyy z boku przez środek osi, która wewnątrz jest próżna; kwadrans murowy około 8 stop długości, i roboty *Bird* Anglika; dwa instrumenta równikowe, jeden roboty *Dolonda*, drugi *Lenoira*; w tym ostatnim luneta jest osadzona na końcu osi, na którey się obraca, tak, że ją można podług upodobania skierować ku stronie południowey i ku stronie północney. Zegar używany do obserwacyi jest roboty P. *Bréguet*. W obu obserwatoryach zegary służące do obserwacyi, urządzone są do czasu gwiazdowego; użycie średniego

czasu zupełnie jest zaniedbane; przekładają nad niego czas gwiazdowy, jako dający razem wznoszenie się proste ciała obserwowanego. Urządzają teraz w obserwatoryum królewskiém mieysce, gdzie mają umieścić igłę magnesową, dla obserwowania jey zboczeń. Igła ma bydź zawieszoną na nitce, iżby wolnie mogła się obracać, środek jey ma się znaydowa na południku owego mieysca; zboczenia będą obserwowane przez mikroskop. Widziałem u P. *Arago* drót platynowy, używany do mikrometrow, tak cieńki, iż prawie jest niepodobna gołém okiem doyrzeć. Użycie jego do lunet zamiast drotu srebrnego, dla kruchości niezupełnie jest dogodne; na mieysce zaś drótow okrągłych dotąd używanych, proponuje P. *Braguet* blaszki srebrne cieńkie, które ostrzem ustawiać trzeba wzdłuż lunety; lecz niektórzy astronomowie lękają się, aby dyffrakcya światła nachylającego się zawsze do krawędzi ostrych, nie wprowadziła jakieyś niedokładności w obserwacye. Do obserwatoryum królewskiego, robi *Fortin* całe koło, średnicy 5 stop i 8 cali. Względem podziału, jaki ma bydź na niém użyty, nie ma jeszcze stałego postanowienia: jedni radzą trzymać się podziału zwyczaynego na 360 części; drudzy zaś radzą dzielić na 384; ci ostatni mają zarzut sobie zadawany, iż trzeba mieć tablice obracające części ich podziału na stopnie, do których astronom za każdą obserwacyą jest przymuszony udawać się, a od czego jest wolnym w podziale zwyczaynym; lecz na swoję stronę utrzymują,

że ich podział może bydź dokładniey od zwyczaynego zrobiony: bo rzemieślnik, mając dzielić koło na części 384, dzieląc je na połowę, i każdą połowę, znowu na połowę, przychodzi do małey części, którą ma tylko podzielić już na części 3, co z łatwością może wykonać; gdy w podziale zwyczaynym, bardzo prędko przychodzi do części, którą wypada mu rozdzielić na stopni równych 45.

Nie wyliczam innych gabinetow i muzeow, którém oglądał: nie wchodzę też w żadne opisanie machin, mostow, fabryk, które zwiedzałem, pospolicie w kompanii z moim kollegą, tak w Paryżu i jego okolicach, jakoteż w *Rouen*, *Elbeuf* i *Havre*, dokąd umyślnie jeździliśmy: bo jedne nie mają tak ścisłego związku z umiejętnościami, drugie móy kollega, jako do jego przedmiotu należące, ma opisać. Przystępuję do urządzenia szkół we Francyi.

Władza, którey poruczona jest publiczna instrukcya w całém państwie, nazywa się kommissyą publiczney instrukcyi. Żadna szkoła publiczna, jakiegokolwiek bądź gatunku, nie może być bez jey potwierdzenia założona i utrzymywana; wszystkie pod jey rządem zostają, oprócz szkół szczególnych, przeznaczonych dla osób, sposobiących się wyłącznie do jednego gatunku służby w narodzie, jakiemi są: seminarya, szkoła politechniczna, szkoły woyskowe, morskie, i t. p., które nic do niey nie należą. Seminarya są zupełnie pod zarządzeniem biskupów; inne zaś szkoły mają swoich rządców osobnych, którzy wprost odnoszą się do ministrów, do których nale-

żą. Nikt jednak w żadney szkole, nię mając uczonego stopnia, uczyć nie może.

Szkoły, należące do kommissyi publicznego oświecenia, dzielą się na akademije składające się z fakultetow; na kollegia królewskie, kollegia gminne, pensye utrzymywane przez nauczycieli prywatnych, i szkoły początkowe.

Akademiy jest 26, to jest tyle, ile jest sądow appellacyynych, jako to: w *Aix*, *Amiens*, *Angers*, *Besançon*, *Bordeaux*, *Bourges*, *Caen*, *Cahors*, *Clermont*, *Dijon*, *Douay*, *Grenoble*, *Limoges*, *Lyon*, *Metz*, *Montpellier*, *Nancy*, *Nismes*, *Orleans*, w *Paryżu*, w *Pau*, *Poitiers*, *Rennes*, *Rouen*, w *Strasburgu* i *Tuluzie*.

Kollegiow królewskich w Paryżu 4, na prowincyach 32, jako to: *Amiens*, *Angers*, *Avignon*, *Besançon*, *Bordeaux*, *Bourges*, *Caen*, *Cahors*, *Clermont*, *Dijon*, *Douay*, *Grenoble*, *Limoges*, *Lyon*, *Marseille*, *Metz*, *Montpellier*, *Moulins*, *Nancy*, *Nantes*, *Nismes*, *Orleans*, *Pau*, *Poitiers*, *Pontroy*, *Rennes*, *Rheims*, *Rhodes*, *Rouen*, *Strasbourg*, *Toulouse i Versaille.*

Kollegia gminne, to jest, utrzymywane kosztem gmin, są we wszystkich miastach znacznieyszych, w których nie ma kollegiow królewskich.

Pensyy w każdém mieście, jest rozmaita liczba, stosownie do ludności, niekiedy dochodzi kilkunastu. W Paryżu pensyy męzkich jest 31, kobiécych 15. Szkoły początkowe są w każdém mieście, i we wsi prawie każdey. Zaczynam od szkół nayniższych.

Szkoły początkowe, przeznaczone do ucze-

nia czytać, pisać i rachować, urządzone były podobnie, jak u nas; lecz od lat kilku zamieniają się na szkoły wzajemnego uczenia, których wyższość nad dawnemi, wyprowadzona przez rozumowanie i ciągle doświadczeniem stwierdzana, żadney wątpliwości nie zostawuje do nachylenia się na ich stronę. Takowe szkoły w całym Paryżu zostały zaprowadzone, i w każdym departamencie naymniey jednę już urządzono. Ponieważ sposob wzajemnego uczenia, nie jest u nas jeszcze znajomy, przeto wniydę w szczegóły, i wszystkie starać się będę opisać.

Wzajemne uczenie zależy, na udzielaniu nauki uczniom słabszym przez uczniów mocnieyszych. Ta zasada, stanowiąca całą zaletę tego sposobu, wymaga szczególnego urządzenia, iżby wszystko jak naydzielniey przykładało się do pomyślnego skutku. W tym celu, nauczyciel szkoły wybiera zpomiędzy uczniów, celujących nauką i obyczajami, na swoich pomocników, których używać będzie do uczenia innych; z tych mianuje jednych dozorcami głównymi nad całą szkołą lub nad połową, drugich dozorcami oddziałowymi: ci, podlegając pierwszym, mają każdy pod swoim dozorem, naywięcey 8 lub 9 kollegów swoich, których uczą. W takowey szkole wszyscy uczniowie, mieszcząc się w jedney sali, dzielą się, co do czytania i pisania, na 8 oddziałow: 1szy uczy się poznawać litery; 2gi, 3ci i 4ty czyta syllaby złożone z 2, 3 i 4 liter; oddział 5ty, 6ty i 7my czyta wyrazy jedno-dwu-trzy-zgłoskowe, lub zdania mo-

ralne, ciągle z takichże wyrazow złożone. Oddział 8my czyta już ciągle rozmaite zdania.

Co do pisania: 1szy oddział pisze na piasku, posypanym na ławce, litery pojedyńcze; 2gi, 3ci i 4ty pisze na tablicach łupkowych syllaby złożone z 2, 3, 4, liter; oddział 5ty, 6ty, 7my pisze na tablicach wyrazy jedno-dwu i trzy zgłoskowe; oddział 8my pisze już ciągle, 3 razy na tablicy, a 3 razy na papierze.

Chcą niektórzy utrzymać oba te podziały, w ten sposob: iż, kiedy uczniowie mają czytać, powinni bydź podzieleni na 8 oddziałow, stosownie do ich zdatności w czytaniu; kiedy zaś przystępują do pisania, powinni nanowo bydź rozdzieleni na 8 oddziałow, podług ich umiejętności w pisaniu. Inni zaś dzielą uczniów na 8 oddziałow, stosownie tylko do ich mocy w czytaniu, łącząc z niém razem pisanie, tak, iż jedno pomocą jest drugiemu; ten podział naywięcey jest w używaniu, i zdaje się bydź dogodnieyszym od poprzedzającego, tak przez to, iż uczniowie, nie mając potrzeby rozdzielania się, zostają każdy na swojém mieyscu; jakoteż, iż główną nauką jest czytanie, a kto umie doskonale czytać, bardzo prędko nauczy się pisać, jak doświadczenie to potwierdza.

Co do arytmetyki dzielą się także na 8 oddziałow: 1szy początkowy, pisze znaki liczebne na piasku; 2gi pisze je na tablicach; 3ci uczy się łączyć znaki liczebne jedne z drugiemi w rozmaity sposob; 4ty robi dodawa-

nie tak z liczbami jednorodnemi, jak różnorodnemi; 5ty robi odciąganie; 6ty mnożenie; 7my dzielenie; 8my rozwiązuje zadania z reguły trzech wybierane.

Słyszałem, że w Anglii wprowadzony jest sposób nieco odmienny; podług niego uczą się arytmetyki ci tylko uczniowie, którzy są w 4ch ostatnich klassach w czytaniu, i dzielą się na oddziałow 10: 1szy z nich uczy się łączyć znaki liczebne jedne z drugiemi w rozmaity sposob; 2gi uczy się dodawania; 3ci odciągania; 4ty mnożenia; 5ty dzielenia liczb jednorodnych; oddział 6ty, 7my, 8my i 9ty uczy się tych samych działań z liczbami różnorodnemi; 10ty robi zadania z reguły trzech wybierane; a inni uczniowie w tym samym czasie zatrudniają się pisaniem.

Wszyscy dozorcy wybierają się do czytania i pisania z oddziału ostatniego lub przedostatniego; do arytmetyki z oddziałow nawet niższych, a niekiedy i z tego samego, którego ma uczyć: ponieważ na swojey tablicy mając napisany wypadek, jaki należy otrzymać, łatwo może omyłki innych poprawić. Zawsze oni są w liczbie podwóyney, i swoje obowiązki przez dzień sprawują, aby ucząc innych sami mieli dość czasu do własnego doskonalenia się. Każdy z nich po skończoném dozorowaniu i uczeniu powraca do rzędu prostych swoich kollegów, i słucha rozkazu i nauki dawaney przez dozorcę swego oddziału. Jeden główny dozorca jest do czytania i pisania, drugi do arytmetyki, a w niektórych szkołach trzech jest głównych do-

zorców: bo osobni są do czytania, pisania i arytmetyki. Co pół miesiąca są odmieniani. Każdy z nich, w czasie pełnienia swego urzędu, reprezentuje nauczyciela; przegląda uczniów, czy wszyscy się znaydują; dzieli ich na oddziały, mianuje dla nich dozorców oddziałowych, których rejestr ma sobie dany od nauczyciela; dogląda porządku, daje baczność na wszystko, a naybardziey na dozorców szczegółowych; naprowadza ich na drogę, jeżeli się w czém mylą; ogłasza rozkazy dane od nauczyciela i jemu przedstawuje, co dozorcy oddziałowi mu donoszą; oznaymuje o czasie, kiedy mają jednę materyą kończyć, a drugą zaczynać.

Lekcye odbywają się zrana od godziny 9 do 12; po południu wiosną i latem od godziny 2 do 5; w jesieni zaś i zimą od 2 do 4; całą zaś środę mają wolną, co wielu uznaje za rzecz niepotrzebną: bo przez ten dzień nic w domu nie robią, odpoczynku zaś nie potrzebują, gdyż nauka ich w szkole nie jest mordującą.

Zrana główny dozorca do pisania przychodzi do szkoły razem z nauczycielem półgodziną wcześniey, potém dozorcy szczegółowi, a kilką minutami przed godziną 9 wchodzą wszyscy uczniowie, porządkiem bez żadnego krzyku i zamieszania, mówią modlitwę powtarzając ją za głównym dozorcą; półgodziny piszą, wychodzą potém z ławek, stają naokoło sali przy ścianach, osobno naznaczonemi gromadami, dozorca szczegółowy

staje przy ścianie, a około niego uczniowie porządkiem podług swojey umiejętności.

Do oddzielenia dozorcy od uczniow jest półkole albo odrysowane na podłodze, albo zrobione żelazne, do którego się uczniowie przypierają, i tu pod przewodnictwem dozorcy czytają przez 3 kwadranse na tablicach, umyślnie drukowanych i na ścianie rozwieszonych, nakoniec powracają do ławek, i przez półtory godziny uczą się arytmetyki; reszta czasu obraca się na różne zalecenia i na dawanie nagrod.

Po południu podobnie jak z rana, główny dozorca przychodzi z nauczycielem, o pół do drugiey: wchodzą potém dozorcy szczegółowi, a kilką minutami przed godziną drugą, wszyscy uczniowie: mówią modlitwy i zaczynają pisać, co trwa pół godziny, idą potém do ściany i czytają trzy kwadranse, nakoniec powracają do ławek i piszą aż do końca lekcyi, prócz oddziału 8go, który się uczy katechizmu; w sobotę cała lekcya popołudniowa poświęcona jest na naukę religii, którey się wszyscy uczą pod przewodnictwem swoich dozorców, stojąc przy ścianach, i na różne zalecenia lub na czytanie prawideł i maxym moralnych, które uczniowie w szkole i za szkołą mają zachowywać. Każdy z dozorców szczegółowych ma baczność na swóy oddział i przed weyściem do klassy i po wyyściu, i gdy dozorca kwadransem wczesniey wchodzi do klassy, lub po wyyściu idzie do domu, zastępca lub wyznaczony od niego z uczniów pilnieyszych, mieysce jego zaymuje.

Podobne szkoły zaprowadzone są i dla dziewcząt: przedpołudniowe ich lekcye i ich urządzenie są też same, jakie są dla chłopców; lecz po południu cały czas poświęcają na szycie, haftowanie i inne podobne roboty, w których dzielą się na 10 oddziałow i pracują pod przewodnictwem dozorczyń oddziałowych. W Anglii, jak powiadają, w jednych szkołach cały czas przedpołudniowy obracają na szycie, a popołudniowy na czytanie, pisanie i arytmetykę; w innych większa połowa czasu lekcyi ranney i popołudniowey łoży się na szycie, a reszta tylko na inne nauki; lecz sposob ten we Francyi nie został przyjęty: bo przezeń dziewczęta, oprócz szycia, mało postępują w innych naukach.

We wszystkich szkołach męzkich i kobiécych nauczyciele i nauczycielki co miesiąc examinują z arytmetyki, a co pół miesiąca z czytania, pisania i szycia, po czém celujące dzieci z każdego oddziału przeprowadzają do oddziału wyższego. Celującym po examinie rozdają się nagrody w biletach rozmaitey wartosci od pół grosza aż do 25 groszy; każdego nawet dnia, na przedstawienie dozorców lub dozorczyń, dają się nagrody dzieciom, które przez pilność i dobre sprawowanie się zasłużyły na pochwałę. Dozorcom i dozorczyniom ogólnym, przeznaczona jest nagroda co tydzień od 15 do 25 groszy polskich, oddziałowym po pół grosza. Wszystkie te bilety wypłacają się w pieniądzach, lub w rzeczach stosownych do nauki, albo po pewnym przeciągu czasu, albo przy końcu roku przy

ogólném rozdawaniu nagrod. Oprócz nagrod wyrażonych z pewną wartością, są jeszcze nagrody honorowe, albo w listach pochwalnych, albo w znakach dystynkcyi, które w szkole rozróżniają celujących od innych. Te sposoby wzbudzają w dzieciach szlachetną emulacyą, i dzielnie zastępują wszystkie kary cielesne, któremi się brzydzi ludzkość, i które z Francyi zupełnie zostały wypędzone, a czuły i nieprzerwany nad dziećmi dozor nauczycielów i nauczycielek, oraz częste im przekładanie moralnych prawideł, zapobiegają nawet wykroczeniom od ich wieku prawie nieoddzielnym, które, jeśliby mimo przestrog i dozoru były umyślnie popełnione, ulegają napomnieniu i karze zależącey tylko na zawstydzeniu stopniowaném; lecz przewinienia większe, które z początku mniey ważne, stają się niekiedy środkiem popełnianych w czasie przyszłym występkow i zbrodni, ściągają na przestępnych sroższe ukaranie. Kradzież *np.* jak w całey Francyi niezmiernie srogo jest karana, tak i w dzieciach dostrzeżona, nie otrzymuje przebaczenia i naymnieyszego pobłażania. W podobnych zdarzeniach, dozorcy i pilnieysi uczniowie pod prezydencyą nauczyciela, składają sąd i naznaczają karę więzienia, publicznego w szkole ogłoszenia, noszenia na sobie w czasie lekcyi jakiegoś napisu, a nawet i oddalenia ze szkoły.

Sposob wzajemnego uczenia w każdym względzie, co do nauki, porządku, czasu i wydatkow, ma widoczne i ciągle doświadczeniem stwierdzane przed dawnemi szkołami

pierwszeństwo. Podług tego sposobu, tysiąc uczniów mieścić się razem może; wszycy, będąc podług zdatności uporządkowani, postępują daley w naukach; mając blizki nad sobą dozor, są pilni i uważni; przechodzenie ich z ławek do ściany i powrót do ławek, a to zawsze w porządku, jakoteż pewne poruszenie rąk lub całey figury, w czasie siadania, pisania, uczenia się arytmetyki, w czasie wstawania, pomagają do zdrowia, nadają dobry układ całey postawie, przeszkadzają nudzeniu się i zwracają ciągle uwagę ku rzeczy, która się wykłada; a do całey nauki, oprócz tablic łupkowych, którą każdy uczeń przed sobą mieć powinien, potrzeba tylko rozwieszonych drukowanych wzorow do czytania, arytmetyki, które zebrane razem, zaledwo kilka uczynią książek, i mało będąc używane, długo trwać mogą; dla wszystkich uczniów wystarczy jeden nauczyciel: bo on dogląda raczey tylko i poprawuje, aniżeli naucza. W szkole zaś, gdzie sam nauczyciel bezpośrzednie lekcye tłumaczy, zaledwo kilkadziesiąt uczniów może się znaydować, i ci nie będąc równie usposobieni i równey zdatności, nie mogą prędkiego czynić postępu: jedni bowiem tłumaczenia nie rozumieją, drudzy słuchają tego, co im jest wiadome, a i z tych, których wiadomościom nauka wykładana odpowiada, wielu nie mając blizkiego nad sobą dozoru, i 3 godziny ciągle siedząc na jedném mieyscu, zaczynają nudzić się i nie uważać, gdy pierwsi przez całą lekcyą, nic nie korzystając, szukają rozerwania się we

wzajemnych rozmowach i zabawach; prócz tego każdy powinien mieć osobne dla siebie xiążki, które psuje mało co z nich pożytkując.

W jedney szkole wzajemnego uczenia w Paryżu, przeznaczoney dla dzieci protestantskiego wyznania, oprócz czytania, pisania i arytmetyki, uczą się jeszcze wzajemnie jeografii, początkow historyi i grammatyki francuzkiego i niemieckiego języka. Niektórzy nawet, zbyt gorliwi o prędkie rozszerzenie światła we wszystkich klassach ludu, piszą dzieła wskazujące potrzebę i podające sposoby zaprowadzenia wzajemnego uczenia do innych nauk, osobliwie do umiejętności matematycznych; lecz te ich projekta uważane tylko, jako płody żywey imaginacyi, niechcącey się utrzymywać w pewnych obrębach, zostaną zawsze bez uskutecznienia.

W Paryżu znayduje się szkoła normalna, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiét, w których osoby poświęcające się do uczenia w szkołach początkowych, same się uczą sposobu wzajemnego uczenia; prócz tego, zgromadzenie pod nazwiskiem: *braci szkół chrześcijańskich*, dostarcza do szkół początkowych nauczycieli, którzy przyjąwszy, ten obowiązek, ulegają już zwierzchności edukacyyney.

Dla czuwania nad szkołami początkowemi, w każdym kantonie jest uformowany komitet bezpłatny, składający się z proboszcza, sędziego pokoju, pryncypała, to jest, rządcy kollegium gminnego, jeśli się w tym kantonie znayduje, i z 3 naywięcey 4 członków wy-

branych przez rektora akademii, na przedstawienie podprefekta i inspektorów, to jest, wizytatorów akademickich, potwierdzonych przez prefekta departamentu. Podprefekt i prokurator królewski są członkami także wszystkich komitetów w ich obrębie znayduiących się. Obowiązkiem tego komitetu jest wglądać w naukę i porządek szkół początkowych, starać się o ciągłe ulepszanie pozakładanych, i o zaprowadzenie nowych we wszystkich mieyscach, gdzie się ich niedostatek okazuje. Szczególny zaś dozor każdey szkoły na prowincyach, poruczony jest xiędzu, sprawującemu obowiązki religiyne, jakiegokolwiek jest wyznania, i merowi tey gminy, w którey się szkoła znayduje. Naymniey raz w miesiąc powinni ją odwiedzić, odbyć examen i dać rapport komitetowi kantonowemu.

W Paryżu uformowane jest towarzystwo, złożone z 8 członków, wybranych z obywateli światłych i znanych ze swojey gorliwości, którego jedynym przedmiotem jest wynaydowanie środkow i sposobow rozszerzania nauk początkowych między niższą klassą ludu. Towarzystwo to stara się, ile można, zaprowadzić w całey Francyi szkoły wzajemnego uczenia.

Inspektorowie akademiccy objeżdżając szkoły, powinni naywiększą zwracać uwagę na instrukcyą początkową, dla tego każą komitetom kantonowym zdawać sobie rapport o ich czynności, i sami, ile można, zwiedzają szkoły początkowe.

Wszystkie takowe zakłady utrzymują się kosztem gminn. Rodzice lub opiekunowie za naukę każdego dziecięcia powinni płacić, wyjąwszy ubogich. Ułożenie zaś, jak wielka ma bydź opłata i którzy się od niey wyłączają, zależy całkiém od rady municypalney. W Paryżu jednak, w szkołach początkowych, nauka się daje bezpłatnie. Uczniowie i nauczyciele tych szkół, są zupełnie wolni od opłaty na rzecz instrukcyi pubiczney, którą opłatę co rok trzeba wnosić do kassy, zostając w szkołach wyższych, nawet ze skarbu corocznie na szkoły początkowe przeznaczonych jest 50,000 franków, których kommissya edukacyyna może użyć, albo na ułożenie, lub drukowanie dzieła stosownego do instrukcyi początkowey, albo na założenie szkół wzorowych w mieyscach, gdzie jeszcze nie zostały zaprowadzone, albo na nagrody gorliwym nauczycielom, którym rozdają się medale w każdém kollegium, w czasie rozdawania nagród uczniom kollegialnym.

Pensyami nazywają się szkoły utrzymywane przez nauczycieli prywatnych: dzielą się na pensye niższego i wyższego rzędu: te ostatnie nazywane są niekiedy, dla różnicy od pierwszych, instytucyami. Jeśli pozakładane są pensye w miastach, gdzie nie masz kollegium, nauki mogą bydź dawane w pensyach niższego rzędu te, które się wykładają w 2ch pierwszych klassach w kollegium, nadto początki arytmetyki i jeometryi; w instytucyach zaś te, które się da-

ją w 4ch pierwszych klassach kollegium; lecz, jeżeli w jednémże mieście znaydują się szkoły publiczne, żadne lekcye w pensyach obu rzędow nie mogą bydź dawane; wszyscy ich uczniowie mający lat 10 powinni chodzić do kollegium, a w pensyach lekcye tylko zadane powtarzać; w instytucyach jednak mogą bydź wykładane początki nauk, które się w szkołach publicznych nie dają. Ponieważ do kollegiow przyymują się uczniowie na ciągłe mieszkanie, przeto do pensyy, w jednémże mieście z kollegium znaydujących się, mogą bydź tylko przyymowani uczniowie niemający lat 9, starsi zaś w tedy, kiedy wszystkie mieysca w kollegium są zajęte. Nauczyciel pensyi niższego rzędu, powinien mieć stopień bakałarza (bachelier) w fakultecie nauk pięknych (belles-lettres); naczelnik zaś pensyi wyższego rzędu, powinien bydź bakałarzem w 2ch fakultetach, nauk pięknych i umiejętności. Każdy, kto chce założyć pensyą, albo bydź naczelnikiem już założoney, powinien bydź examinowany i upoważniony przez radę akademii, w którey się wydziale pensya ma znaydować, i potwierdzony przez Kommissyą publicznego oświecenia. Zakładający pensyą niższą, płaci za dyploma w Paryżu 300 frankow, na prowincyi 200 frankow; zakładający zaś pensyą wyższą powinien zapłacić w Paryżu 600 frankow, na prowincyi 400 frankow. Dyploma służy tylko na lat 10, po upłynieniu których, powinien je odnowić, i znowu opłacić; prócz tego utrzymu-

jący jakąkolwiek pensyą powinien co rok 1go listopada, kiedy się rok szkolny zaczyna, opłacić czwartą część summy wymienioney.

Kollegija dzielą się na kollegija królewskie i gminne, podług tego, jak są utrzymywane, kosztem skarbu, lub nakładem gminy. Kollegija królewskie, którym odpowiadają prawie nasze gimnazya, dzielą się znowu co do pensyi professorow na trzy rzędy: naywyższego rzędu jest kollegiow 6, średniego 15, nayniższego 11; oprócz 4 kollegiow paryzkich, które składają rząd osobny, lecz w lekcyach nie ma żadney różnicy. Rządcy kollegiow królewskich zowią się Prowizorami, a gminnych Pryncypałami (Principales). Obowiązki ich zupełnie odpowiadają obowiązkom naszych Dyrektorów gimnazyalnych i Dozorców szkół powiatowych. Oprócz Prowizorow w kollegijach królewskich, jeszcze są cenzorowie czyli prefekci naukowi (Prefets d'étude), których obowiązki są też same, jakie są w naszych gimnazyach pomocników dyrektorskich. W każdém mieście, gdzie jest akademija, znaydujące się królewskie kollegium, nosi naźwisko kollegium głównego, i zostaje pod bezpośrednią władzą Rektora i rady akademickiey; wszystkie zaś inne kollegija, tak królewskie jak gminne, miały bydź podług nowego urządzenia poddane pod dozor administracyi, złożoney z podprefekta, mera i trzech przynaymniey znacznieyszych obywateli, mianowanych przez radę akademicką. Biskupi i prefekci byliby członkami takowey administracyi: ona miała roz-

trząsać rachunki kollegijow i przesyłać je radzie akademickiey, równie jak kopiją protokułu swoich obrad; lecz do czasu nieograniczonego zostawiono wszystko na stopniu dawnieyszym, odmieniwszy tylko rozkład lekcyy w kollegiach; a tak kollegium królewskie zostaje pod władzą rady akademickiey, i do niey się całkiem odnosi; kollegium zaś gminne, co do nauk, odnosi się do akademii, co do wydatkow, zdaje rachunek z nich co rok przed komitetem, złożonym pod prezydencyą mera z jednego członka rady akademickiey, z dwoch członków rady departamentowey, i z dwoch członków rady municypalney, wyznaczonych przez prefekta departamentowego: ponieważ wydatki na utrzymanie kollegiow gminnych każdego roku wyrachowane przez kommissyą edukacyyną, przez rząd potwierdzone, są zaspakajane z podatkow gmin lub miasta.

Uczniowie przychodzący do kollegium, powinni już umieć czytać i pisać; jednak gdy się znaydują jeszcze niezupełnie w tém mocni, wyznacza się dla nich osobny nauczyciel. Kurs nauk w kollegiach królewskich obeymuje wiadomości potrzebne dla przygotowania młodzieży do słuchania lekcyy w fakultetach. Rozkład lekcyy nie jest stale urządzony: jeszcze nad nim teraz pracują: po odrzuceniu dawnieyszego, przyjęto tym czasem następny. Jest klass 6 jednorocznych, przeznaczonych dla nauki języka francuzkiego, łacińskiego i greckiego, rok na filozofiją i rok na matematykę w ten sposob: trzy pier-

wsze klassy poświęcone są nauce języka francuzkiego i łacińskiego, historyi świętey i mitologii: w klassie 3ciey mają uczniowie wyłożone już początki języka greckiego: w klassie 4 i 5, uczą się daley tych samych 3ch językow, tłumacząc sławnieyszych autorów klassycznych i czytając lepsze dzieła francuzkie: uczą się także jeografii i głównieyszych wiadomości z historyi; w klassie 6ey zwaney retoryką, professor daje uczniom prawidła dobrego pisania, wskazując pięknieysze wzory wybierane z autorów starożytnych i nowoczesnych, i wprawia ich do tłumaczenia swoich myśli prozą i wierszem w języku francuzkim i łacińskim. Do każdey z tych klass 6ciu, jest jeden professor, który codzień, prócz czwartku, daje swoję lekcyą godzin 4: dwie przed południem i tyleż po południu. W roku następnym; zwanym rokiem filozofii, professor filozofii daje codzień logikę, metafizykę, moralność, historyą mniemań filozofów, początki prawa przyrodzonego, i wprawia uczniów do pisania w materyach filozoficznych, a professor matematyki wykłada arytmetykę, z algebry rozwiązanie zrównań dwóch pierwszych stopni, jeometryą i początki trygonometryi płazkiey. W roku ostatnim, nazywanym rokiem matematyki specyalney, który szczególniey przeznaczony jest dla młodzi poświęcającey się do nauk matematycznych, drugi professor matematyki tłumaczy dalszy ciąg algebry, przystosowanie jey do jeometryi, roztrząsając szczególniey przecięcia ostrokrężne i statykę; a professor fizyki daje początki

nauk fizycznych, a naywięcey z fizyki właściwie zwaney.

Lekcye matematyki i fizyki dają się po skończeniu lekcyy łacińskich, przeto uczniowie klassy 5ey i 6ey mogą ich słuchać. Ma bydź dodany jeszcze osobny professor historyi powszechney, którą będzie wykładał w 6 pierwszych klassach: w 4ch początkowych historyą starożytną, a w 5ey i 6ey nowożytną. Uczniowie, przeznaczający siebie do prawa lub do medycyny, mogą wychodzić z kollegium po skończeniu klassy filozoficzney. Podług układu dawnieyszego, lekcye które się teraz dają w 6ciu pierwszych klassach, były i pierwiey w nich dawane, a oprócz tego professor matematyki wykładał w klassie 4ey arytmetykę i część jeometryi, w klassie 5ey dalszy ciąg jeometryi aż do końca, i z algebry rozwiązanie zrównań dwoch pierwszych stopni; w klassie 6ey drugi professor matematyki tłumaczył trygonometryą prostokreślną i sposob zdeymowania planow; w roku następnym zwanym rokiem matematyki specyalney, ten sam professor matematyki, kończył algebrę i dawał przystosowanie algebry do geometryi, szczególniey przecięcia ostrokręźne i statykę; a professor fizyki, wykładał początki historyi naturalney, naywięcey się zastanawiając nad istotami pożytecznieyszemi lub ciekawszemi. Po wielu kollegiach osobliwie głównych, był jeszcze dodany rok jeden filozofii, w którym oprócz lekcyi dawaney przez professora filozofii, professor matematyki wyższey tłumaczył rachu-

nek, optykę i astronomiją, a professor fizyki początki fizyki i chemii. Przeto w każdém kollegium królewskiém jest 10 professorów, to jest: 6 professorów do 6 klass pierwszych, jeden professor filozofii, 2ch matematyki i jeden fizyki. Nadto w każdém kollegium znayduje się prawie zawsze 2ch lub 3ch, a niekiedy i więcey zastępców z tytułem (agrégés), którzy po skończeniu nauk w szkole normalney w Paryżu, usposobiwszy się zupełnie na professorów kollegialnych, a nie mając do zajęcia placow wolnych, rozsyłani są po kollegiach. Obowiązkiem ich jest zastępować professorów w przypadku choroby, lub pomagać w uczeniu, jeżeli która klassa zamyka więcey nad 60 uczniów. W tym bowiem razie, takowa klassa rozdziela się na dwie lub więcey części, zamykające naywięcey po 60 uczniów, oddzielając stosownie do zdatności, i w osobnych salach jednę część uczy professor, a inne zastępcy. Prócz tego w każdém kollegium jest nauczyciel pisania i rysunkow. Na lekcyą pisania chodzą uczniowie klass niższych, i niepierwey rysunkow uczyć się zaczynają, aż zupełnie ułożą rękę do dobrego charakteru. Są także po wielu kollegiach nauczyciele językow żyjących: angielskiego, niemieckiego, jako też fechtow, muzyki i tańcow; lecz za wszystkie te lekcye, uczniowie, którzy się ich uczą, osobno każdy za siebie nauczycielom płacić powinien. Dla nauki religii i dopełnienia jey obowiązkow w każdém kollegium jest kapelan. Dla poczynających daje on katechizm

przez dwie lekcye w tygodniu, z których, jednę poświęca szczególniey dla tych, którzy raz pierwszy mają przystępować do kommunii; ci przed samą spowiedzią na czas pewny są oddzieleni od innych swoich kollegów. Dla uczniów klass wyższych w niedzielę wykłada naukę religii obszerniey; w wielkie uroczystości miewa kazania dla całego kollegium, a mszą we wszystkie święta i w niedziele. Uczniowie są obowiązani co dwa miesiące odbyć jednę spowiedź. *Kollegia* gminne są niższe od kollegiow królewskich: dzielą się na dwa rzędy: w kollegiach rzędu wyższego jest klass 5 lub 6; a w kollegiach rzędu niższego klass 3 lub 4: dają się w nich te same lekcye, jakie są wykładane w odpowiednich klassach w kollegiach królewskich; oprócz tego jest w każdém kollegium jeden professor matematyki. Uczniowie, po skończeniu nauk w kollegiach gminnych, nie mogą iść prosto do fakultetow, ale powinni daley kontynuować swoje nauki w kollegiach królewskich, do których są przyymowani, po zdaniu examinu i umieszczani w klassie odpowiadającey ich nauce. Do zamknięcia nauk rocznych w kollegiach nie ma dnia stałego wyznaczonego; lecz około połowy sierpnia, wszystkie lekcye, examina i rozdawanie nagrod kończyć się powinny. Pospolicie zaczynają się wakacye między 15 a 20 sierpnia i trwają do 10 października. Uczniowie, którzy słuchają lekcyi w kollegiach, jedni mieszkają w nich ciągle, drudzy z miasta przychodzą. Uczniowie, mieszkający w kollegiach, utrzymują się kosztem

skarbu lub gminy, albo nakładem rodziców. W każdém królewskiém kollegium, ustanowionych jest 50 pensyy na koszcie skarbowym tak rozłożonych, iż 20 uczniów utrzymuje się zupełnie kosztem skarbu; 20 drugich mają $\frac{3}{4}$ pensyi; 30 zaś mają tylko połowę, resztę sami powinni dokładać. Przyymują się dzieci obywateli niemajętnych, szczególniey tych, którzy się oyczyznie zasłużyli. Uczniowie nakładem gminy utrzymywani wybierają się przez konkurs, to jest, przez examen, który się odbywa w prefekturze lub podprefekturze, i dla różnicy od pensyy królewskich, takowy zakład nazywa się bursą. Przyymują się dzieci do klassy 1szey mające naymniey lat 9, a mniey od 13. Zaden uczeń nie przyymuje się na koszt skarbowy do klassy 1ey po leciech 14, do klassy 2ey po leciech 15 i tak następnie, i ten, który ospy nie odbył. Dwa pierwsze lata są probą, i po examinach przy końcu roku drugiego, albo zostawują na koszcie skarbowym, albo oddają napowrót rodzicom. Uczniowie, mieszkający w kollegium, podzieleni są na oddziały, zamykające ich naywięcey po 25: w takowém dzieleniu daje się baczność, aby razem umieszczani byli uczniowie jedney klassy, i, ile bydź może, równey zdatności i równego wieku; jeżeli mają po lat 14 lub więcey, do każdego oddziału przydany jest osobny dozorca; jeśli zaś są młodsi na 3 oddziały, jest 2ch tylko dozorców czyli nauczycieli, którzy przygotowywają ich na lekcye do klassy, i na jeden moment nie spuszczają z oka, o-

prócz godzin klassycznych. W kollegiach, gdzie wiele jest uczniów, jak *np.* w Paryżu, dzielą ich jeszcze na 2 lub 3 wielkie oddziały, każdy oddział ma osobne sale do spania, do uczenia się i do jedzenia. Ogólny zaś naybliższy dozor nad uczniami, ma w kollegium królewskiém cenzor, a w kollegium gminném sam Pryncypał: czuwają oni nad postępowaniem, obyczajami, nauką i zatrudnieniem uczniów i dozorców, zawsze są przytomni przy wchodzeniu i wychodzeniu z kollegium uczniów z miasta przychodzących; w kollegium królewskiém cenzor daje rapport o uczniach codzień prowizorowi. Za każdego ucznia mieszkającego w kollegium królewskiém, utrzymywanego na koszcie skarbowym lub gminnym, skarb lub gmina, za będącego na koszcie rodzicielskim rodzice płacą na rok za utrzymanie i naukę, w Paryżu frankow 750, na prowincyach w kollegiach klassy naywyższey frankow 625, klassy średniey frankow 500, klassy nayniższey frankow 500, oprócz tego rodzice na xiążki i inne rzeczy do nauk służące dodawać powinni, w Paryżu frankow 100, na prowincyi frankow 50, i dawać dzieciom przyzwoite odzienie. Dla zmnieyszenia wzajemnych zatrudnień, w Paryżu rodzice, przy pierwszém oddaniu syna do kollegium, dają podług wyznaczenia odzienie, bieliznę, tak do noszenia jak stołową, xiążki potrzebne i co rok płacą po 1000 frankow, niczém się już nie troszcząc. Takowy uczeń przez cały ciąg nauk ma odzienie i wszel-

kie wygody od kollegium, nawet w czasie choroby dozor medyczny i lekarstwa. Wszystkie opłaty wnoszą się do kassy kollegialney co kwartał z góry. Uczniowie, będący na koszcie skarbowym, dłużey nad lat 6 w kollegium zostawać nie mogą. Dla utrzymania całego gospodarstwa, jest w każdém kollegium królewskiém Prokurator, który we wszystkiém odnosi się do Prowizora. Uczniowie, z miasta do kollegium na lekcye przychodzący, z początku roku otrzymują od Prowizora kartę, bez którey wpuszczani do kollegium nigdy bydź nie mogą; przychodzą na samą lekcyą i po niey zaraz wychodzą. Nie mogą bydź razem z uczniami mieszkającymi w kollegiach, ani na powtarzaniu lekcyi, ani na zabawach w czasie rekreacyi. Oddani są szczególnemu dozorowi cenzora. Płacą na rok do kassy kollegialney frankow 105, wnosząc proporcyonalnie co kwartał z góry. Uczniowie, mieszkający w kollegium, mogą czas wakacyyny przepędzać, albo w kollegium, albo u rodziców: jeżeli zostają w kollegium, mało już pracują, więcey używają rozrywek, niż w ciągu roku szkolnego. Dla zachęcenia uczniów do pilności w naukach, ze wszystkich środkow, jakie tylko bydź mogą skuteczne, naylepszym środkiem przy pilnym dozorze i tłumaczeniu lekcyy stosownem do pojęcia uczniów jest, dawanie nagrod celującym. Ten środek, w całey Francyi używany, bardzo dobrze celowi swemu odpowiada. W tym zamiarze przy końcu roku szkolnego, odbywa się examen, w przytomno-

ści członków rady akademickiey, ze wszystkich nauk przez cały rok wykładanych. Prowizor naznacza materye do nagrod stosowne do nauki uczniów. Pięciu klassom pierwszym, przeznacza nagrody Prowizor i Cenzor, o nagrodach zaś w klassach dalszych stanowi rada akademicka. Roboty wszystkich klass wyższych, za które uczniowie zostali uwieńczeni, przesyłają się do Kommissyi edukacyyney. We wszystkich klassach, za każdy rodzay nauki są dwie nagrody, które na więcey części rozdzielone bydź nie mogą. Liczba nagrod w każdey klassie jest następna: w klasie 1szey nagrod 4, dwie za tłumaczenie z języka francuzkiego na łaciński i 2 za tłumaczenie z języka łacińskiego na francuzki; w klassie 2giey podobnież za też same przedmioty nagrod 4; w klassie 3ciey nagrod 6, cztéry za przedmioty pierwey wyrażone, 2 za tłumaczenie z języka greckiego na francuzki; w klassie 4tey i 5tey, w każdey po nagrod 8, sześć za przedmioty w klassie 3ciey wyrażone, a 2 za zrobienie wierszy łacińskich; w klassie retoryki nagrod 10; cztéry za tłumaczenie z języka łacińskiego i greckiego na francuzki, 2 za wiersze łacińskie, 2 za napisanie mowy w języku łacińskim i 2 za napisanie mowy w języku francuzkim. Prócz tych nagrod; są jeszcze 2 nagrody za filozofiją, 2 za fizykę, 2 za matematykę początkową i 2 za matematykę specyalną. Po wielu kollegiach, oprócz nagrod za roboty w naznaczoney materyi wykonane, daje się jeszcze nagroda w ka-

żdey klassie jedna temu uczniowi, który był nayczęściey w ciągu roku pierwszym W tym celu każdy professor w swojey klassie, co półmiesiąca naznacza jakąś materyą do zrobienia, z tego sądzi o postępku uczniów i pierwszego ogłasza. Po wielu też kollegiach dają się nagrody za rysunki, osobno za peyzaże, osobno za rysowanie głów i biustow, a osobno za rysowanie całych figur ze statui. Nagrodami są dzieła wybierane, szczególniey w tych przedmiotach, w których uczniowie celują, pięknie oprawne, z wyciśniętém na okładce złotemi literami nazwiskiem ucznia, który je otrzymuje. W czasie tego obchodu, naprzód ma jeden z professorów kollegium mowę po francuzku lub połacinie, a niekiedy i jeden z uczniów celujących: potém czytają się porządkiem nazwiska uczniów, którzy mają odbierać nagrody, każdy z nich przystępuje koleyno do Prezydenta, ten mu wkłada wieniec laurowy na głowę i oddaje przeznaczone dzieła. Po przeczytaniu nazwiska ucznia otrzymującego nagrodę, czytają się nazwiska uczniów, którzy otrzymali *accessit*; liczba ich może bydź 3 dla uczniów 20, w proporcyi liczby uczniów powiększa się; lecz przechodzić liczby 6 nie powinna. W Paryżu, oprócz rozdawanych nagrod w każdém osobno ze 4ch kollegiow w tém mieście znaydujących się, jeszcze ustanowiony jest dla wzbudzenia większego zapału do nauk, ogólny konkurs między uczniami wszystkich 4ch kollegiow. W tym celu wybierają się z każdego kollegium pil-

nieysi uczniowie z klassy 2iey i 3ciey po 8; z klassy 1szey uczniowie do tego konkursu nie są jeszcze przypuszczeni; z klassy 4tey i 5tey po 10, z klassy retoryki pierwszoletnich 10, drugoletnich 5, (pozwalają bowiem w tey klassie dla nabycia dobrego stylu bawić 2 lata) z filozofii 6, z matematyki i fizyki 10. Ci uczniowie zgromadzają się do jednego mieysca, żadney xiążki prócz dykcyonarzow z sobą nie mając. Tam examinatorowie, wyznaczeni od kommissyi publicznego oświecenia, zadają materye do pisania w swojey przytomności. Zbierają wszystkie pisma niepodpisane, lecz tylko z dewizami, z któremi swoje nazwiska uczniowie wkładają do zamkniętych puszek, i pieczęcią kommissyi publiczney instrukcyi opieczętowanych, do których examinatorowie po odczytaniu wkładają pisma godne nagrod lub *accessit.* Kommissya otwiera puszki i ogłasza nazwiska autorów. Za każdy przedmiot i w każdey klassie są zawsze 2 nagrody. Nagroda za napisanie naylepszey mowy łacińskiey, nazywa się nagrodą honorową (prix d'honneur) i naprzód się ogłasza. Rozdają się nagrody sposobem wyżey opisanym, około połowy sierpnia, jak w tym roku (1818) d. 17 sierpnia przez Prezydenta kommissyi publicznego oświecenia w sali publicznych posiedzeń instytutu francuzkiego, w przytomności członków kommissyi, ogólnych inspektorów nauk, professorów fakultetowych i kollegialnych, i licznego zgromadzenia.

Pomimo ciągłego dozoru przełożonych nad

uczniami i odprowadzania ich od wszelkich mogących się wydarzyć uchybień, zdarzają się niekiedy wykroczenia które nie mogą być przebaczane. Kary w takowym razie używane są: oprócz napomnienia, areszt, osobne siedzenie w czasie obiadu lub wieczerzy i więzienie. Areszt zależy na posadzeniu ucznia w czasie zabawy na mieyscu naznaczoném, z którego przez cały ciąg rozrywki zeyść nie może. Na dwie pierwsze kary mogą skazać ucznia cenzor, professorowie i dozorcy oddziałowi, na więzienie zaś sam tylko prowizor lub pryncypał. Więzienie na noc nigdy się nie naznacza, wyjąwszy przypadki jakieś szczególne. Wszelkie zaś cielesne kary są zabronione. Lecz jeżeli uczeń ciągle jest nieposłusznym, gdy się odgraża, a tém bardziey gdy się porywa na przełożonych, jeśli gorszy swoich kollegów, takowe postępowanie ściąga na winnego karę oddalenia ze szkół. W tym razie prowizor przekłada rodzicom, aby syna odebrali; jeśli ci przez miesiąc nie odbiorą, prowizor donosi rektorowi, ten po sprawdzeniu uwiadamia kommissyą edukacyyną, która przedstawuje ministrowi, a jeżeli od niego w ciągu jednego miesiąca nie ma odpowiedzi, milczenie to bierze się za znak potwierdzenia, i uczeń na zawsze zostaje oddalony. Występki popełniane przez uczniów mieszkających w kollegium, niemających lat 16, karane są przez rząd edukacyyny wewnątrz domu więzieniem od 3ch dni do 3ch miesięcy; jeżeliby rodzice lub opiekunowie sprzeciwiali się tey karze, oddają im ucznia, któ-

ry już wtedy ulega sądowi zwyczaynemu i do żadnego kollegium powtórnie przyjęty bydź nie może. Professorowie co do rangi i pensyi dzielą się na 3 rzędy. Professorowie filozofii, matematyki wyższey i retoryki, składają rząd naywyższy; professor fizyki, matematyki specyalney i professor klassy 5ey należą do rzędu średniego, professorowie zaś klass niższych i professor matematyki elementarney są w rzędzie nayniższym. Prowizor, cenzor i professorowie, oprócz pensyi braney ze skarbu, rozdzielają jeszcze pomiędzy siebie proporcyonalnie do płaty skarbowey, 60 fr., z tych 105 fr., które każdy uczeń przychodzący z miasta płaci do kassy kollegialney, jakoteż od opłaty każdego ucznia mieszkającego w kollegium, odtrąca się część pewna, która się rozdziela proporcyonalnie między cenzorem, prokuratorem i professorami. Prowizor powinien mieć stopień doktora. Cenzor powinien bydź koniecznie naymniey licencyatem, professorowie i zastępcy, filozofii i matematyki wyższey, retoryki, powinni bydź doktorami w odpowiednich fakultetach. Professorowie klassy 5ey i 6ey oraz professor matematyki specyalney i professor fizyki, powinni mieć stopień licencyata, to jest drugi stopień akademicki, a professorowie klass niższych, professor matematyki elementarney, dozorcy czyli nauczyciele powtarzający lekcye w kollegiach królewskich, oraz pryncypał i professorowie w kollegiach gminnych, powinni mieć stopień bakałarza, to jest pierwszy stopień akade-

micki w fakultecie nauk pięknych albo umiejętności, podług tego, jak uczą językow lub nauk matematycznych. Uczniowie szkoły normalney, którzy, skończywszy nauki, otrzymali tytuł *agrégé* i przysłani zostali do kollegiow, póki nie zostaną professorami aktualnymi, mają mieszkanie, stół i 400 frankow pensyi. Nauczyciele kollegiow królewskich i professorowie kollegiow gminnych po zdaniu examinu, mogą uzyskać stopień *agrégé* i wtedy wolno im ubiegać się o plac professora. Professorowie z kollegium należącego do jedney akademii, mogą się przenosić do kollegium akademii drugiey, uwiadomiwszy rektora akademii, z którey wychodzą, o swoim zamiarze, miesiącem przed rozpoczęciem lekcyi. Prowizorowie, cenzorowie, pryncypały i wszyscy nauczyciele mieszkający wspólnie z uczniami w kollegium, nie mogą bydź żonaci: bo mieszkanie kobiétom w kollegiach zupełnie jest zabronione. Professorowie nieżonaci mogą mieszkać w kollegiach, żonaci zaś do miasta powinni się przenosić.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

TECHNOLOGIA.

Rzecz o wprowadzeniu i wielorakim użytku kartofli. (1)

Naypierwszą o kartofli wzmiankę znaydujemy, jak świadczy *Schlözer*, w listach Piotra *Martyra* (2) w roku 1493 pisanych; wyraźniey znać o nich daje Hiszpan *Zarate* czyli *Çarate*, peruańskie opisując rośliny, pod

(1) U naszych wieśniaków kartofle pospolicie znajome są pod nazwiskiem bulwy czyli bulby, w niektórych mieyscach ziemniakami, a w okolicach grodzieńskich kancedałami je mają nazywać.

(2) *Piotr Martyr*, radca Króla Hiszpańskiego *Ferdynanda*, którego właściwe familiyne nazwisko było *d'Anghiera* i dla tego się podpisywał *Petr. Martyr Anglerius*, urodził się w r. 1455 niedaleko *Maylandu*. + 1525, pisał: *De rebus Oceanic. et de orbe novo decades*, oraz *de Insulis nuper inventis et incolarum moribus* 1500 i 1521. *Jöcher* gelehrt. Lexic. Th. 3. S. 244 *Rotermund* B. 4, S. 890. Pierwszy ten Historyograf *Kolumba* w pismie swojém pod 13 września r. 1493 do Arcy-Biskupa *Grenady* w te słowa donaszając wyraża: „Colonus reperit insulam (była to Hispaniola teraźnieysza) et in hac homines natura contentos cibis depastos nativis, ex *pane radicali*, ex spitamalibus, quibusdam fructetis, internodiis plenis, quae ipsi terra suis contegunt temporibus ex quorum internodiis singulis singuli turgescunt globi, in pyri aut cucurbitae similitudinem. Hos maturos, uti nos rapas et raphanos, eruunt, ad solem *siccant*, *scindunt*, *terunt in farinam*, *pinsunt*, *coquunt*, comedunt. Vocant hos globulos *Agies*.“ W drugiém zas pismie pod 10 stycznia r. 1495, powiada tenże sam *Piotr Martyr*: „*Radicali* patriae illius (Americae) *pane vesci* malunt nostri, quam triticos, quod sapidi sit gustus faciliusque stomacho concoquatur;

krajowém nazwiskiem *Papas* (3). Sama roślina kartofle rodząca, pierwszy raz miała bydz sprowadzoną z *Peru* w roku 1565 przez *Jana Hawkinsa* do *Irlandyi* (4). Podług innych przywiezioną została w roku 1584 z *Wirginii* do *Europy*. *Sprengel* powiada, że kartofle w korzeniach *Filip de Sivry* w roku 1588 przywiózł (5). Inni dowodzą, że je sławny admirał angielski *Franciszek Drack* w roku 1589, za powrótem z wyprawy swojey do Ameryki hiszpańskiey, z *Wirginii* sprowadził, od którego czasu w *Anglii* znajomą została. W roku 1590 dostać się miała roślina kartoflowa botanikowi *Gerard*, od tego *Kluzyuszowi*, który ją naprzód, a potém *Gaspar Bauhin* botanicznie w tymże roku opisali, w roku jeszcze 1699 miał ją botanik pruski *Elsholz* za roślinę bardzo rzadką, między wielą innemi znaydującemi się w *ber-*

„utrumque sunt experti.“ Z tego więc opisania okazuje się: 1. Że ta roslina amerykańska, oczywiscie była kartoflą naszą; 2. Że ją tameczni mieszkańcy już zasadzali; 3. Że z teyże kartofli piekli gatunek chleba. *Schlözer* Briefwechsel X. Heft. J. P. *Frank*, *System einer vollständigen medicinischen Polizey* 1804 B. 3, S. 195.

(3) *Augustyn de Zarate* czyli *Çarate* nazywany, posłany był od *Karola* V i rządu indyyskiego w r. 1543 na generalnego podskarbiego do *Peru* i *Terra firma*. Za powrótem swoim napisał historyą królestwa *Peru*, która poźniey z rozkazu *Filipa* II pod tytułem: *historia del descubrimiento y conquista del Peru* w Antwerpii 1555 wydrukowaną została. *Spreng.* hist. rei herbariae vol. I p. 372, Jöcher IV s. 2155.

(4) Xiądz *Jundziłł* Botanika stosowana 1799, s 87, różny od tego bydz musiał, *Jan Hawkins* Anglik, w pierwszey połowie 17 wieku żyjący, o którym daje wiedzieć *Jocher Adelung* B. 2, S. 1838.

(5) Historia rei herbariae Vol. 1. p. 412.

lińskim botanicznym ogrodzie. Przy końcu 16go wieku wprowadzonemi zostały kartofle przez posła papiezkiego do Hollandyi. W roku 1616 pierwszy raz ich dano za wielką osobliwość do stołu królewskiego w *Paryżu*. W roku 1623 przywieźć miał je *Walter Raleigh* (6) powtórnie z *Wirginii* do *Irlandyi* i odtąd już się do wielu krajow Europy rozeszły. W roku 1710 wprowadzone zostały przez *Antoniego Seignores* do krajow würtemberskich. W roku 1712 czyli też 1717 zaprowadził kartofle jenerał Leitnant *Miltkau* z Brabancyi do Saxonii, a w roku 1726 *Jonasz Alström* do Szwecyi. W Finlandyi poznane zostały 1737. W Szkocyi zasadzać je począł w roku 1746 *Graham*, a około połowy ośmnastego wieku, stała się uprawa tey nader pożyteczney rośliny wNiemczech cokolwiek powszechnieyszą. Która jedném z naywiększych dobrodzieystw natury będąc, dziś główny artykuł żywności wielu narodów stanowi, bo się pod każdém prawie niebem udaje. W Austryi powiada professor Jundził, w dziele swém Botaniki stosowaney, przed 19 laty wydaném, iż około *Wiédnia* i w górney części Węgier ledwo od lat 20 kilku zaczęły bydź używane i pospolite; że w głębi Węgier i w ziemi siedmiogródzkiey lud niemi gardził i tylko za pokarm dla wieprzów zdatny poczytywał, o-

(6) Mitterpacher gospodarstwo 1787 T. I. S. 314 J. C. F. *Graumüller* Handbuch der pharmaceutisch-medicinischen Botanik 1813 B. I. S. 273.

raz że u nas, a przynaymniey w niektórych częściach prowincyi naszey, ledwo za jego pamięci wprowadzone zostały.

Nazwanie kartofla, z niemieckiego *Kartofel* wzięte, właściwie z włoskiego pochodzi języka, w którym je *Taratoufle*, *Tartuffoli* albo *Tartufolo* mianują. Drugie nazwisko kartofli lecz mniey stosowne u Niemców jest *Erdäpfel*, bo się takowe dawać zwykło i dwom innym jadowitym roślin korzeniom *Cyclamen europaeum* i *Atropa Mandragora* (7).

Systematyczne rodzajowe tey rośliny nazwanie *Solanum*, pochodzi od wyrazu *Solari* cieszyć; ztąd, że niektóre tego rodzaju gatunki, za dzielne w lekarstwach zewnętrznych były uważane (8).

Roślina, o którey pisać przedsiębierzem, dla nader wielkiey pożyteczności swojey, naydroższym jest po zbożu Opatrzności darem dla rodzaju ludzkiego. Łatwość bowiem mnożenia, nadzwyczayna w korzeniach plenność, prawie zupełna niepodległość gradobiciom, obszerność i rozmaitość użycia, sprawiedliwe jey dają przed innemi roślinami pierwszeństwo, zwłaszcza, że i liczne z nayw iększą ścisłością czynione doświadczenia,

(7) J. F. *Gmelin* Geschichte der Pflanzengifte 1803 S. 224 409. Niemcy nazywają też je *Erdbirn* i *Grundbirn*. Holendrzy *aardoppelen*. Anglicy *Potatoes*, Francuzi *Pommes de Terre*; a Peruanie *Papas*. *Houttuyn Lin.* Pflanzen System. Th. 5 S. 679.

(8) *Alex. Theis* glossaire de Botanique 1810 p. 455. *Solanum tuberosum* od *Kluzyusza*, a u *Mullera*, *Lycopersicon tuberosum* zostały nazwane.

roślinę tę uwalniają od wszelkiego podeyrzenia szkodliwego jey wpływu na zdrowie ludzkie. Dla tego Jan Piotr *Frank* z uniesieniem powiada. „Wieczne temu niech będą dzięki, który się tyle do utrzymania niezliczonych potrzeb gospodarstwa, przez pierwsze zaprowadzenie do Europy kartofli i nauczenie ich uprawy przyczynił. Bez nich albowiem wieleby krajów niezawodnie klęski wielokrotney srogiego doznawało głodu.„

„*Parmentier* ma wprawdzie wielkie swoje zasługi, że Paryżanów nauczył pieczenia chleba z korzeni tey nieporównaney z użyteczności swojey rośliny; lecz w naszych prowincyach, powiada, dawno już przed nim pieczono chleb dobry z kartofli, a to z małym tylko dodatkiem mąki zbożowey, dla nadania mu przyzwoitey zsiadłości. Bez tego chleba, powiada *Frank*, wieleby ubogich familiy, jeszcze przed dziesięcią laty niezawodnie klęsce głodu uległo i marnieby zginąć musiało. Jedno to wynalezienie i wprowadzenie w użycie kartofli, służy teraz tysiącom ludzi do utrzymania bytu swojego. W *Lotaryngii*; *Alzacyi*, *Xięztwie Bipontyńskiém*, (dwóch mostow) *Badeńskiém* i *Würtemberskiém*, jako i w części *Palatynatu*, ubodzy wieśniacy prawie z samych kartofli życie swe utrzymują i bardzo się przy nich mają dobrze. Gdyby więc, rzecze daley, w każdym wieku choć po jedney wynaydywano takiey roślinie, którąby się z taką łatwością w naygorszym nawet piaszczystym gruncie, i w każdym prawie klimacie, rozmna-

wać i uprawiać dawała, czyliżby to nie większą było przysługą dla rodzaju ludzkiego, aniżeli odkrycie wszystkich naybogatszych kopalni złotych w Peru (9)?"

Lecz dodaćby tu można, że dosyć jest tey nawet jedney, dla nas tyle pożytków przynoszącey rośliny, bylebyśmy się ją tylko bardziey upowszechnić starali, wieśniaków przekonali o jey tak rozległey użyteczności i nayłatwieysze podali sposoby nietylko uprawiania, ale i zastosowania do wszelkich potrzeb bez wielkiego nakładu; a nadewszystko bylebyśmy nauczyli pieczenia z niey chleba mniey kosztownego, jak z mąki zbożowey, któryby był smaczny, zdrowy i posilny; zwłaszcza, że kartofle grunt lubią pulchny, piaszczysty lub żwirkowaty, i że w glejowatym albo gliniastym nie tylko mniey główkowych wydają korzeni i te bez dobrego smaku, codzienne uczy doświadczenie. Przyczyną tego zdaje się bydź, że w ciężkim gruncie i w suchém lecie, twarda się robi skorupa; a w zbyt mokrém wilgoć zanadto długo w niém się utrzymuje; jedno zatém i drugie rośnieniu ich przeszkadza. Sam wpływ albowiem powietrza, jak na całą wegetacyą niezmiernie wiele działa, tak zatamowany przystęp jego do samych korzeni, dobroć kartofli i urodzayność zmnieysza. Dla tego professor *Völker* w Erfurcie własném nauczony doświadczeniem, radzi, sadząc kar-

(9) J. P. *Frank* System einer vollständigen medicinischen Polizey 1804 B. 3, S. 194.

tofle, nadewszystko ziemię wszelkiemi zpulchniać sposobami, to jest: przez nawożenie liści opadłych z drzew różnych nawet iglastych sosny i jodły, trzasek, piłowin, sieczki, kostrzycy i t d., a nierównie lepiey służy, kiedy się podobnemi rzeczami kartofle do brzuzna wrzucone, przykryją, a na wierzch zwyczayną posypią ziemią (10).

Zurnał niemiecki, *der schwäbische Mercur*, donosi o szczególnym sposobie uprawiania kartofli w sklepach, który na tém zależy, żeby w kwietniu kartofle do piasku sadzić przymięszawszy jednę trzecią ziemi ogrodowey. Warsta nie grubszą bydź może, jak na dwa tylko cale. Z doświadczeń tego rodzaju okazało się: że z 32 sztuk kartofli po sześciu miesiącach więcey ćwierci szefla otrzymano plonu, z tych część dziesiąta była wielkości renetow, reszta objętości orzechow nie przechodziła. Łuska takich kartofli ma bydź delikatna, smak wyborny, kolor biały, i całe z mączastey złożone substancyi, Z tego się jasno okazuje, że kartofle rość mogą, bez wpływu słońca i starania szczególnieyszego. Sklep tylko bydź powinien nie zbyt mokry, ani za zimny. W pewnych okolicznościach korzystaćby z tego można, zwłaszcza w twierdzach i w domach roboczych, mianowicie w mieście, gdzie jest trudno o ziemię. (11)

---

(10) Hermbstädt Museum. 1817, B. 2, S. 78.
(11) Hermbstädt Museum B. 5, H. 2, S. 141.

Sposób naylepszy pieczenia pożywnego chléba z kartofli, z porównaniem korzyści ztąd wynikających w stosunku do chleba zbożowego (12.)

Powszechny nieurodzay tegoroczny na zboże, a nawet i na kartofle, powiada P. *Hermbstädt*, wkłada na nas obowiązek obmyślenia środkow, jakby temu niedostatkowi a szczególniey w uboższey klassie ludzi zapobiedz. Wszakże naylepszy ku temu środek w samey kartofli znaleźć się może, bo chociażby ten gatunek korzeni nader pożywnych, niebardzo nawet zarodził, i do wyższey podniósł się ceny; jednakże ta zawsze w stosunku do rozmaitych zboża gatunkow, jakoto: pszenicy, żyta i jęczmienia jest niższa; z tego więc względu kartofle niezawodnie chleb tańszy dać mogą. Za przykład tego posłużyć może, co następuje:

Morg magdeburski ziemi pszenicą zasiany, daje plonu ziarn ośm, a licząc tego ośm berlińskich szeflow, odtrąciwszy na przyszły wysiew szefel jeden, pozostaje czystego plonu siedm szeflów. Szefel każdy waży 95 funtow, ogół zatém wynosi 665 funtow.

Takiż morg magdeburski zasiany żytem, na ośm ziarn licząc, także ośm czyni szeflow, z tych potrąciwszy szefel jeden na przyszły usiew, pozostaje plonu czystego siedm szeflow; szefel jeden rachując na wagę po 80 funtow, wynosi ogół 560 funtow.

(12) P. S. F. *Hermbstädt*. Gemeinnützlicher Rathgeber für den Bürger und Landmann 1817, B. 2. S. 40.

Podobnyż morg magdeburski, dwoma szeflami jęczmienia zasiany, daje 10 szeflow ziarna, z tych dwa szefle na przyszły usiew potrąciwszy, pozostaje szeflow ośm. Każdy szefel licząc po 65 funtow na wagę, wynosi ogoł 520 funtow.

Morg magdeburski 10 szeflami kartofli zasadzony, daje, średnią biorąc proporcyą, 80 szeflow plonu, z tych 10 szeflow na przyszły usiew potrąciwszy, pozostaje 70 szeflow. Każdy szefel kartofli waży funtow 100: ogół zatém wynosi 7000 funtow.

Lecz, że kartofle 75,0 zawierają w sobie właściwey wilgoci, a 25,0 suchey substancyi, którą policzyć należy, przeto zawiera się w 7000 funtow swieżey kartofli 1750 funtow substancyi suchey.

Podług tego więc rachunku, zyskuje się na usiewie kartoflą na morgu magdeburskim 1) 121⅔ procentow więcey w częściach pożywnych czyli karmiących, aniżeli na usiewie pszenicą. 2) przeszło 212½ procentow więcey jak w usiewie żytém i 3) blizko 230 procentow więcey, jak na usiewie jęczmieniem.

Powszechnym wprawdzie jest zarzutem, że kartofle daleko mniey mają części pożywnych, aniżeli inne gatunki zboża; lecz w tém się nie liczy, że też kartofle pospolicie gotowane tylko pożywać się zwykły, i że w tym stanie, jak doświadczenie przekonywa, tak wiele mają wilgoci w sobie, jak w surowym, a zatém, że człowiek czterech funtow użyć musi ugotowaney kartofli, ażeby

tyle przyjął istoty pożywney: ile jey z funta jednego chleba zyskuje; kiedy więc dwoch ludzi jednostayney konstytucyi, jeden, funt chleba, a drugi cztéry funty ugotowaney kartofli na pokarm wezmie, obadwa w równym stopniu nasyconymi zostaną, i tém, równie długo utrzymać się mogą, to jest: równie długiego czasu do strawienia potrzebują; a ponieważ miara tak nazwana meca berlińska kartofli, w surowym i w ugotowanym stanie (bo wszystko jest równo) sześć i ćwierć funta waży, przeto człowiek chcący tyle części pożywnych na swóy obrócić pożytek, ile dać może funt chleba, musiałby do takiego nasycenia dwie trzecie takieyże mecy zjeść kartofli, co jednakże nigdy dziać się nie zwykło.

Ze zaś temu twierdzeniu, które prosto z doświadczenia jest wzięte, zaprzeczyć niepodobna, innyby mógł się uczynić następujący zarzut, iż wszystkie gatunki zboża, nierównie więcey od kartofli zawierają w sobie klaystru *gluten*, i że ten szczegolniey naypożywnieyszą część w nich stanowi.

Lecz na to służy odpowiedź, że chociaż kartofle zbożom właściwego nie zawierają w sobie klaystru, jednakże mieysce tego zastępuje w nich białko roślinne, które w swych częściach składających, a zatém i w skutkach bardzo mało od klaystru się różni.

Przypuszczając nakoniec, że ilość białka roślinnego w kartoflach, nie jest w równym, co do ilości, stosunku z klaystrem zawartym w ziarnach zbożowych (na coby się jednak

niełatwo zgodzić można), licząc na cztéry części kartofli część jednę zboża, wszakże i w takim razie, gdyby nawet chlebem kartoflowym żywiącemu się człowiekowi 25,0 więcey dawać pokarmu, jednakże w porównaniu z chlebem pszennym, zawsze $96\frac{2}{3}$ procentow pozostanie w zysku, na chlebie żytnim $187\frac{1}{2}$, a na jęczmiennym 211 procentow.

Szefel berliński pszenicy, mówi P. *Hermbstädt*, kosztuje w teraźnieyszych czasach 4 talary i 12 groszy, taka miara kartofli kosztuje talar jeden, szefel pszenicy waży 95 funtow, zatém położyćby wypadło na mieyscu tey, 4 razy tyle, to jest: 380 funtow, czyli $3\frac{4}{5}$ szefla kartofli, a te nie więcey jak 3 talary, groszy 19, i $2\frac{1}{2}$ feniga kosztują.

Szefel berliński żyta, kosztuje teraz 3 talary a waży funtow 80; takowa ilość tego zboża zastąpić się może 320 funtami czyli $3\frac{1}{5}$ szefla kartofli, które wynoszą 3 talary i $\frac{4}{5}$ grosza, a zatém więcey cokolwiek aniżeli żyto.

Szefel berliński jęczmienia kosztuje 2 talary i 12 groszy, a waży 65 funtow, żeby więc takową wagę ususzoną zastąpić kartoflą, potrzeba na to cztéry razy 65, to jest 260 funtow, albo trzy i $\frac{3}{4}$ szefla kartofli użyć; te kosztują 2 talary i 18 groszy, więc i w tym razie kartofle więcey aniżeli jęczmieńby kosztowały.

Lubo podług wyszczególnionego tu rachunku, znaleźlibyśmy oszczędność w użyciu kartofli tylko w stosunku pszenicy, a za-

wszeby więcey kosztowała od żyta i jęczmienia: jednakże to wszystko jest rzeczą tylko pozorem zwodzącą i nie tak się ma w istocie.

Zeby zaś dotykalnie przekonać się o tém, rozważyć wypada: 1) Że pod rachunek wzięty szefel pszenicy, żyta i jęczmienia, nie należy uważać za mąkę już czystą, ponieważ na łusce i otrębiach w samém mliwie, 10 procentow naymniey upada, które potrącić należy, a w takim razie zysk na stronę kartofli już przeważy; ponieważ jey łuska trzech nawet spełna procentow nie wynosi, a nawet i ta mączney jest natury. 2) Że z morga magdeburskiego ziemi 1750 funtow suchey, pożywney massy z kartofli się otrzymuje, kiedy z pszenicy tylko 865, z żyta 560, a z jęczmienia 520 funtow wychodzi; wypada zatém, że się z suchey substancyi kartofli więcey zyskuje; w stosunku do pszenicy 1085 funtow, do żyta 1190, a w stosunku do jęczmienia 1230 funtow. Z tego zatém wypada, że wyżywienie chlebem kartoflanym na mieyscu pszennego, żytniego i jęczmiennego, ledwo połowę albo jednę trzecią część wynosi, a ztąd jasno się korzyści na stronę kartofli wyświecają.

Po wyłożeniu wszystkich przez szczegół punktow, na zysk kartofli wypadających, zwracamy się do naylepszego sposobu, jakimby z kartofli chleb smaczny i pożywny piec można, i któryby się długo dał utrzymywać nie podlegając zepsuciu, słowem, żeby miał wszystkie własności i przymioty chleba zbożowego.

Gdziekolwiek tu wspominać będziem o mące kartoflaney, nie ma się rozumieć sam tylko krochmal z niey wydobyty, ale mowa będzie zawsze o kartoflach, całkowicie po ususzeniu zmletych na mąkę.

Przygotowanie kartofli do jey mlecia następującym odbywa się sposobem: 1) Czysto obmyte kartofle krają się w szatkownicy czyli sieczkarni używającey się do krajania rzepy na pokarm dla bydła, na cieńkie talerzyki, a tak zrobione suszą się w zwyczayney słodowni, albo w piecu chlebowym; wysuszenie to nawet kartofli, jeżeli ta na cieńkie talerzyki pokrajaną i z rzadka rozesłaną zostanie, dosyć się prędko odbywa. Tysiąc funtow świeżey kartofli, tym sposobém zdrobnioney i ususzoney dają przynaymniey 250, czasem 280, a nawet i 300 funtow mąki. Tak ususzone kartofle równie długo jak zboże bez naymnieyszego zepsucia, dają się utrzymywać i lat kilka w mieyscu suchém zachowane trwać mogą.

Tym sposobem przygotowane i cokolwiek pokruszone kartofle, mielą w młynach jak inne zboże, a mąka z nich otrzymana zarabia się i rozczynia wodą, dodawszy cokolwiek ukiszonego ciasta chlebowego, sposobem zwyczaynym. Chleb z niey upieczony pozor ma i kolor chleba żytniego, smak przyjemny i nadzwyczay jest sytny.

Jeśliby się podobało komu mieszać mąkę kartoflaną z pszenną lub żytnią, albo też mleć kartofle ususzone wespół ze zbożem, równie otrzyma chleb smaczny, pożywny,

i mniey bez porównania kosztowny, od zboża czystego.

Nadto otrzymać można z kartofli, kilka gatunkow mąki, oddzielając w szatrowaniu pierwszą i drugą, a trzecią tylko zachowując do użycia zwyczaynego, która sam klok czyli nayczyścieyszą i naylepszą mąkę stanowić będzie, gdy pierwsza i druga zawierające przymieszaną łuskę kartoflową na otrębie obrócone bydź mogą.

Niemniey korzystną jest rzeczą, kartofli tak ususzonych, używać na obrok dla koni, w zastępstwie za owies. Dosyć jest ususzoną kartoflę zgruba tylko poszatrować i zwyczaynym używać jey sposobem; konie albowiem bardzo je chętnie jedzą, zwłaszcza kiedy się skropią wprzódy cokolwiek wodą.

A ponieważ szefel berliński dobrego owsa 50 waży funtow, więc podług wyżey wyszczególnionego rachunku, dwa szefle surowey kartofli, równają się w pożywnych pierwiastkach jednemu szeflowi owsa; zatém, jeżeli się morg magdeburski ziemi, który 7,000 funtow surowey a 1750 suszoney wydaje kartofli, zasieje dwóma i pół szeflami owsa i 12 da ziaren, tedy się w ogół 30 otrzyma szeflow, z których na przyszły usiew półtrzecia szefla potrąciwszy, czystego zysku $27\frac{1}{2}$ szeflow zostanie, a te na wagę 1375 funtow wynoszą; z takieyże obszerności ziemi otrzymane kartofle ważą po ususzeniu 1750 funtow; a zatém 375 funtow więcey, co się równa $7\frac{1}{2}$ szeflom owsa.

Wiadomość o sposobie pieczenia chleba z kartofli, u wieśniaków kantonu Feurs, w departamencie Loire przez P. Montaigue de Poncins (13).

Wieśniacy w tych stronach, powiada P. *Poncins*, ucierają kartofle na miazgę, za pomocą narzędzia bardzo prostego, podobnego do tarki zwyczayney; machinę takową składa walec drewniany, w koło opasany tarką, mogący się za pomocą korby obracać, a nad nim przyprawiony jest kosz z drzewa, do którego się wkładają kartofle i z wierzchu przyciskają ciężarem, żeby się kartofle mocno o tarkę ocierały. Cały ten apparat wsparty jest na czterech nogach, dogodney wysokości.

Sama tarka jest prostą blachą żelazną przedziurawioną zaostrzonym ćwiekiem. Kiedy się ta przez używanie ztępi, podobnym sposobem zaostrzoną bydź może, a około walca utwierdza się za pomocą ćwieczka. Naprzeciw korby wprawia się do walca sznurek naprężony, który obracanie ułatwia i równém czyni. Cała ta machina tak jest prosta, że ją każdy wieśniak sam sobie zrobić może.

Użycie rzeczoney machiny jest następujące: u spodu stawi się ceber z wodą, tak,

(13) Rozprawa czytana w Lionie w towarzystwie rolnictwa, historyi naturalney, sztuk i rzemiosł Wyjątek z dzieła Hermbstädt Museum des neuesten und wissenswürdigsten aus demGebiete der Naturwissenschaft etc. 1816, B. 4, Heft. 4, S. 334.

żeby część dolna pomienionego walca w niey się zanurzała. Woda służy do tego, ażeby utartą kartoflę zmywała z tarki, inaczeyby się przebitki jey pozatykały, co w robocie wielką sprawiałoby mitręgę. Kosz napełnia się kartoflą nieobieraną z łuski, lecz wodą tylko obmytą (co znacznie zmnieysza robotę), po nałożeniu ciężarem, korbą się walec obraca, a tak w krótkim czasie napełnia się ceber massą mączastą, którą do innego przelać należy naczynia, a ceber wodą napełniwszy, daley prowadzić robotę. Kiedy się po niejakim czasie gąszcz z wody osadzi i płyn zleje, otrzymuje się gotowa już mąka która się daley następującym oczyszcza sposobem:

Massa przez tarcie otrzymana, składa się do koszyka z łozy uplecionego z kabłąkiem, a kilkokrotnie zanurzając do wody, rękami się przeciera: takowa robota po trzykroć się powtarza. Części drobnieysze przeciskające się przez koszyk, stanowią już mąkę zupełnie oczyszczoną, a co pozostaje w koszyku, zachowuje się na karm dla bydła. Cieńszą zaś mąkę, po osadzeniu się jey na dno i zlaniu wody, suszą rozpościerając na prześcieradłach na słońcu, i na tém się cała kończy robota. Inni zaś mąkę tym sposobem otrzymaną, przesiewają jeszcze dla oszczędności przez sito włosiane. Mączki delikatney używają do rozmaitych potraw, a części grubszé na chleb obracają; ta ostatnia pospolicie ma kolor szarawy, szorstka jest w dotknieniu i podobna z weyrzenia do ziemi, jednakże

się w wodzie z łatwością roztwarza i przez czas bardzo długi utrzymuje bez zepsucia.

Chleb kartoflowy pieką ci wieśniacy podobnym sposobem jak żytni, z tą tylko różnicą, że mąkę kartoflową zupełnie ukwaszają, a chleby po funtow 20 lub 25 ważące pieką, inaczeyby mocniey piece napalać wypadało. Na dwie części żyta, bierze się u nich pospolicie cztéry części kartofli, a tym sposobem więcey połowy oszczędzają ziarna zbożowego.

P. *Chancey* tém poprawił wyżey opisaną machinę, że dla przyciśnienia z góry kartofli w koszu będącey, drążek dodał, na którego końcu upodobany ciężar zawiesza (14).

W cztérdziestym trzecim tomie *Annales des Arts et Manufactures etc.* p. 312 znayduje się rozprawa P. *Montaigue* de *Poncins* o pieczeniu chleba z kartofli, którey treść tu przytaczamy.

Wszystko, cokolwiek się tylko do lepszego użycia kartofli ściąga, tego nieoszacowanego z roślin produktu, który nas nazawsze od głodu zabezpiecza, powiada P. *Poncins*, zasługuje, ażeby z troskliwością było zbieraném i podawaném do powszechney wiadomości.

---

(14) Podobna lecz bardziey wydoskonalona machina do ucierania kartofli z naywiększą korzyścią, oszczędzająca wiele rąk i czasu, znayduje się w Towarzystwie dobroczynności wileńskiém, którą tam zawsze widzieć można.

P. *Karol Pictet* w *Genewie* nayściśleysze w tym względzie czynił doświadczenia, z których się po dokładném wyrachowaniu wielka oszczędność z użycia kartofli surowey do pieczenia chleba okazała, a który w niczém się od chleba zbożowego nie różni, ale owszem smak ma daleko przyjemnieyszy i przez czas bardzo długi, w zupełney utrzymuje się świeżości.

Czyniący się zarzut: że chleb kartoflowy, nie tak jest sporny jak zbożowy, P. *Pictet* zbija, dowodząc, iż to ztąd mogło pochodzić, że chleb kartoflowy daleko jest smacznieyszy od żytniego, i że nierównie dłużey w świeżości się utrzymuje, słowem: że to uprzedzenie skutkiem jest mniey ściśle czynionych doświadczeń. Daley powiada, że chlebowi kartoflowemu bynaymniey na częściach pożywnych nie zbywa, i zupełnie równa się żytniemu, co się zaś tycze zdrowia, w tém żadnego wpływu szkodliwego nigdy nie okazywał(15). Chleb kartoflowy, z tego względu jest nawet lepszy, że w pieczeniu jego ni-

(15) J. P. *Frank* w nieporównaném swém dziele policyi medyczney powiada „Cokolwiek tylko o szkodliwości korzeni kartoflowych pisano lub przez ustne rozgłaszano wiesci, po tysiącznych doswiadczeniach na ludziach i zwierzętach przedsiębranych, bez żadnego okazało się fundamentu. Również i pożywność ich czyli własność nasycania żadney już nie podpada wątpliwości. *Kesselmayer* w dysputacyi swojey (de quorundam vegetabilium principio nutriente; 1759. § XXIV.) pod przewodnictwem *Spielmana* w Sztrazburgu mianey, dowodził wprawdzie: że w mące kartoflowey nic kleju pożywnego nie znalazł: a zatém, że te korzenie, jakkolwiek przyprawiane, zanadto mało są karmiącemi i wcale zdrowiu nie sprzyjają. Lecz na to P. *Frank* odpowiada, iż prostego ludu żo-

gdy twarda nie powstaje skorupa, ale jest zawsze wskróś jednostayny.

Do pieczenia chleba bierze się świeżo potarta massa kartoflowa i wyciska, żeby nie miała w sobie zbyt wiele wody, inaczeyby więcey mąki żytniey dodać wypadało. Kartofle ucierają się tegoż samego dnia, w którym bydź mają na chleb obrócone. Naylepiey jest tegoż samego wieczora, ciasto z poprzedzającego pieczywa pozostałe, dobrze ukwaszone, z kilku funtami mąki rozczynić, dodając równą ilość utartey kartofli surowey; nazajutrz miesić chleb należy wcześniey trzema lub czterma godzinami, przed wsadzeniem jego do pieca, ponieważ chleb kartoflowy nierównie powolniey od żytniego podchodzi i dwa razy dłużey utrzymywać się powinien w piecu, aniżeli zwyczayny.

P. *Chancey* podał w r. 1812 do wiadomości publiczney, że mieszkańcy w *Julliers* w departamencie *Saone* i *Loire* chleb swóy kartoflowy następującym pieką sposobem:

Po obmyciu kartofli, nasucho je bez wody ucierają, a ztąd otrzymaną massę składają do koszykow z łozy plecionych, zostawując

---

łądki lepiey umieć muszą od innych wyrabiać i wydobywać z tych korzeni pierwiastku pożywnego; bo ja, rzecze daley, bardzo wiele widziałem ludzi od samego prawie dzieciństwa jedzących samę kartoflę i nią się jedną prawie karmiących, a którzy w naylepszém zostawali zdrowiu, a zatém, że we mnie jako i w tych ludziach, co kartoflą po większey części żyją i cała chemija przeciwnego niesprawi przekonania. J. P. *Frank* System einer vollst. Medic. Polizei 1804, B 3, S. 195-196.

ją przez godzin trzy do osiąknienia, ażeby wszelka wilgoć z gąszczu tego zupełnie ściekłą. Do massy takowey część trzecią lub połowę mąki dodają zbożowey, to jest: żytniey zmieszaney z pszenną, samą żytnią, jęczmienną z żytnią, albo też z gryczaną; po zmieszaniu wodą dobrze ogrzaną rozczyniają i postępują daley jak z chlebem zwyczaynym.

Chleb tym sposobem upieczony, bardzo ma bydź zdrowy i smaczny.

Który zaś z wymienionych tu dwóch sposobow pieczenia chleba z kartofli surowey jest lepszy, dalsze okażą doświadczenia (16).

Naykorzystnieyszy sposób robienia mąki kartoflowey (17).

Wynalezienie mającego się tu opisać sposobu wyrabiania mąki kartoflowey winniśmy P. *Lasteyrie* (Bulletin de la societe d'Encouragement etc. An. XII, Paris 1813, pag. 42 etc.), który w celu przyczynienia się do pożytku i dobra kraju swojego, a nawet całey społeczności, pracę swą dwódziesto-letnią ciągłemu poświęcił śledzeniu, nad wynalezieniem nayłatwieyszych środkow zachowania w zupełney dobroci produktow pokarmowych, i uczynienia ich zdatnemi na czas dalszy

(16) Hermbstädt Museum des neuesten und wissenswürdigsten aus dem Gebiete der Naturwissenschaft. etc. B. 5, H. 2, 1815, S. 110.

(17) Hermbstäd tamże 1814 B. 2, Heft. 1, S. 70.

w przypadku chybionego urodzaju i nieprzystępney uboższym drogości. Tą więc powodowany obywatelską gorliwością, uwagę swoję szczególniey zwrócił na kartoflę, która mu wszystkie obiecywała korzyści. Jakoż liczne jego w téy mierze czynione doświadczenia, pożądanym uwieńczone zostały skutkiem, bo do tego przyszedł, iż całą massę kartofli zupełnie w mąkę zamienić potrafił; dowiódł oraz, że mąka takowa lat kilka bez żadnego zepsucia chować się daje, i sam ją przez lat 8 na podłodze bez szczególney ostróżności utrzymywał, którey żaden owad nawet nie tykał, i tak była dobra jak świeżo z kartofli wydobyta.

Ten P. *Lasteyrie* sposob zależy na wytrawianiu czyli maceracyi kartofli w zimney wodzie, który trojako wykonywać się może:

a) pozbawiając tylko kartofle łuski bez pokrajania;
b) krając je za pomocą machiny, przez koło obracaney;
c) biorąc je wcałku do tey roboty.

A lubo te wszystkie trzy sposoby jeden sprawują skutek, postrzedz mu się jednak dało, że przez wytrawianie całkowitych kartofli, nieobieranych z łuski, daleko korzystniey mąka wyrabianą bydź może; bo się robota skraca i łuska w całości pozostaje; mąkę zaś można przez odsiewanie oddzielić, lubo się i z łuską mogłaby użyć, ponieważ tey bardzo mała jest ilość w proporcyą massy mączastey.

Jeżeli kartofle wcałku użyte bydź ma-

ją, wówczas wytrawianie czterech tygodni czasu, lub więcey potrzebuje, a mniey nierównie, jeśli się to w dużey robi massie, gdyż w takowym przypadku fermentacya bardzo się przyśpiesza. Z upłynieniem czasu wyrażonego, cała kończy się robota, i kartofle wyymują się z naczyń, kiedy tak są już miękkie, iż w palcach rozcierane bydź mogą, a w tym stanie gotową dają mąkę, mającą łuskę przy sobie, którą za pomocą sita oddzielić można.

Kartofle do wytrawiania przeznaczone, pomoczyć należy przez minut kilka w wodzie i czysto obmyć, przecierając je kilkakrotnie miotłem i coraz zmieniając wodę, dopóki ta zupełnie czysta spływać nie pocznie.

Drugim sposobem robiąc: krają się kartofle w talerzyki grubości talara, albo się zdrobniają za pomocą zwyczaynych siekaczow używanych w gospodarstwie i zimną nalewają się wodą. Wystrzeg się atoli potrzeba, żeby kartofle posiekane, lub też obrane z łuski długo na działanie powietrza nie były wystawione, ponieważ od wpływu tego, kolor swóy zmieniają i szarawą dawać zwykły mąkę.

Oczyszczone kartofle składają się do naczyń na to przeznaczonych, których dwie trzecie tylko zaymować powinny, reszta zaś wodą się napełnia.

Pierwszego dnia wodę dwa razy zmieniać potrzeba, drugiego nie jest koniecznością toż samo powtarzać. Jeśliby zaś pianka na wodzie unosić się poczynała, albo kwaśny u-

chodził zapach, tedy wodę w przeciągu 24 godzin, dwa razy zmieniać potrzeba, i kartofle nawet wycisnąć.

Wytrawianie kartofli pokrajanych, trwać zwykło dni 6 lub 10, podług stopnia temperatury powietrza otaczającego, i użytey ilości wody, albo też nakoniec podług rzadszego lub częstego jey zmieniania. Naypewnieyszą skazówką czasu, kiedy kartofle z wody wyjąć należy jest: gdy się rozkładać poczną, to jest: kiedy mięsistość jey twarda w mięką zamieni się papkę. Można ich nawet dni kilka lub kilkanaście dłużey (jeśliby tego wymagała potrzeba) w takowym wytrawianiu bez obawy zepsucia zostawić, zachowując tylko ostróżność, w zmienianiu trzy lub czterokrotném wody, zwłaszcza pod koniec, nim się wezmą do wyciskania.

W takim razie nieprzyjemnego nabydź mogą zapachu, lecz ten żadnego nie ma wpływu na mąkę, bo woda, którą się ona zmywa, przykrą jey wonię zabiera. Postrzeżenie to niemałey jest wagi, gdyż przedsiębiorąc robić mąkę kartoflową w znaczney partyi, rzadko nawet czasu wystarcza, w dniu jednym wszystkę z wody wydobydź kartoflę.

Zeby zaś łatwiey zmieniać można przez spuszczenie, wodę, kurek do naczynia się wprawia, przez który płyn nieużyty staczany bydź może: albo też prosto otwór nad dnem naczynia zrobiony, opatrzony gozdziem francuzkim, mieysce tamtego zastępuje; bez

tey ostróżności woda spływająca; razemby i mąkę kartoflową, lub też kartofle zdrobnione z sobą unosić mogły.

Otwór takowy na cal wyżey dna znaydować się powinien, żeby woda osadzające się części mączaste w staczaniu z sobą nie unosiła. Samo uyście otworu, osłania się wewnątrz naczynia garstką słomy, żeby się otwór napływem gąszczu nie zatkał; a w spuszczaniu nieużytego płynu, naczynie zwolna się nachyla.

Przy końcu roboty kiedy czas przychodzi oddzielić kartofle od wody, wycisnąć je nawet potrzeba, żeby niezwłócznie pozbawić ich zbyteczney wilgoci. Zcedzanie i wyciskanie odbywa się za pomocą workow spiczastych z płótna grubego.

Wyciśnione kartofle rozpościerają się na płótnie i wystawują dla wysuszenia na słońce; w porze dżdżystey suszone bydź mogą na poddaszu, albo w izbach przez któreby ciąg powietrza przechodził. W zimowey porze cała odbywa się robota w izbach dobrze ogrzanych, w słodowni, lub też w piecach po wyjęciu chleba; ciepło do suszenia mąki kartoflowey powinno bydź umiarkowane, inaczey ta w twardą rogowatą zamieni się massę; lubo i tak w podobnym przypadku nie poszłaby w stratę, ponieważ używaną bydź jeszcze może do kuchni, gdyż się z łatwością w wodzie ciepłey rozmiękcza i daje rozgotować.

W niedostatku prassy można mąkę takową i rękami w płóciennych wyciskać wo-

rach, przez co się jey ususzenie bardzo przyspiesza.

P. *Lasteyrie* postrzegał, że im się prędzey przetrawiona kartofla przesusza, tém pięknieyszą daje mąkę, bo w przeciwném zdarzeniu szarawey nabiera farby. Po wysuszeniu nabierają te kartofle wielkiey kruchości i łatwo się dają w palcach rozcierać. Żeby je na mąkę zamienić, mielą się w młynach jak zboże, albo się tłuką w możdzierzach, lub w stępach, w ostatnim razie przesiewa się mąka przez sito.

Z takowego sposobu P. *Lasteyrie* przeistoczenia kartofli w mąkę, okazuje się: że ten bardzo jest prosty, mało rąk do uskutecznienia potrzebuje, i może bydź wykonywany tak w dużey jako i w małey ilości. Przygotowanie do tey roboty, ogranicza się kilku fasami potrzebnemi do wytrawiania, w miarę ilości mających się wyrabiać kartofli. Robota ręczna zależy tylko na pokrajaniu samey kartofli i zmienianiu wody w ciągu wytrawiania. Wysuszenie zaś jako i mełcie suchey kartofli, ani jest trudne ani kosztowne. Zresztą, cała robota wytrawiania na tém się zasadza, żeby części składające kartofle porozdzielać, a za pośrednictwem wody, pierwiastek zabrać extraktowy, który w zetknieniu się z powietrzem atmosferycznem, mące smak nieprzyjemny i wonię przykrą nadaje.

Takowy sposób wyrabiania mąki kartoflowey dla tego przed innemi bierze pierwszeństwo, że cała robota chociaż dłuższego

potrzebuje czasu, mniey czyni zachodu; ilość otrzymującego się produktu, daleko jest znacznieysza, aniżeli innemi sposobami, co się ztąd okazuje, że przy nayściśleyszém postępowaniu drogą zwyczayną, niewięcey jak sześć łótow mąki kartoflowey z funta kartofli surowey, otrzymywać się zwykło, kiedy sposobem P. *Lasteyrie* z 10 funtow tychże korzeni w stanie świeżym około $2\frac{1}{4}$ funta otrzymuje się mąki, który w osobném doświadczeniu z 53 funtow kartofli, wydobył przez wytrawianie $14\frac{1}{4}$ funta bardzo wyborney mąki. Tą postępując drogą wszystkie zachowują się części pożywne tych korzeni, a oddzielają tylko wodne i extraktowe.

Z mąki kartoflowey tym otrzymaney sposobem, naywybornieysze robić się dają potrawy z mlékiem lub wodą, która przy tém nadzwyczay jest sporna, i używać się może jak wszystkie mąki zbożowe. Tak przygotowane kartofle i w piecu zwyczaynym sposobem upieczone, użyte bydź mogą, a krając je na kawałki, wielkości ziaren pszennych, mieysce ryżu zastępują.

Wyżey opisany sposób P. *Lasteyrie* robienia mąki kartoflowey, za nadto jest korzystnym, aby nie ściągnał na siebie powszechney uwagi publiczności, mianowicie rozważając, że każdey zimy część znaczna kartofli pozostaje, którąby na mąkę zamienić można.

Mając przymrożone kartofle, również na mąkę obrócić można, które tylko uprzednio w wodzie dla wyciągnienia mrozu pomoczyć należy, potém się obmywają i postępuje jak

ze swieżemi, z których niemniey dobra, jak z nieprzymrożonych otrzymuje się mąka. Przerosłe nawet kartofle, mogłyby się bez wątpienia w tym celu używać.

C. L. G. L. R.

DOBROCZYNNOŚĆ.

Niektóre myśli chrześcijanskie powodujące do projektu jaki się dołącza (1).

1. Przywiązanie do religii wszelkiey pochodzi z pobudek naturalnych i cnotliwych. W poganach nawet poczytujemy za cnotę przywiązanie do religii: bo bez religii jakiey-kolwiek nié może bydź życie społeczne. Każdy religiją swoję uważa za naylepsze prawidło życia cnotliwego; a zatém odstępujących od tey religii, naturalnie poczytywać musi za porzucających te prawidła, czyli za wybaczających z drogi cnoty. Nie może więc dla odstępców mieć szacunku, owszem musi nimi się brzydzić i uważać ich za nieprzyjaciół: będzie nawet ich nienawidział i prześladował, za samo jedynie odstępstwo, jeżeli go nie powściągnie lub słabość, lub owa

(1) Podane JW. JX. Prałatowi Cywińskiemu Officyałowi wileńskiemu d. 14 maja 1818. Poźniey w kilka miesięcy podane w języku francuzkim *partykularnie* JO. Xięciu Jmci Golicynowi Ministrowi religii i oświecenia, który przy tém raczył oświadczyć zdanie za użytecznością zamiaru i środkow.

miłość bliźniego, samym tylko chrześcijanom z niebieskiey nauki znana, nakazująca kochać i nieprzyjaciół i złych ludzi, czego wielu nawet chrześcijan gruntownie nie poymuje, a naywiększa część nie wykonywa.

2. Nie można tedy mieć za złe niechrześcijanom, kiedy, bez odmiany swojego przekonania, nie okazują chęci nawracania się do chrystyanizmu, i kiedy wszelkie podług możności jednowiercom swoim stawią do tego przeszkody. Tak oni postępując, czynią swoję powinność: bo idą za przekonaniem. Ale nie można nie mieć za złe chrześcijanom, kiedy sami, obdarzeni niebieskiém światłem, widząc bliźnich w ciemnościach, nie usiłują ich stamtąd wydobywać, przez udział promyka odmieniać błędne przekonanie, a uprzątając przeszkody na zbawienną wyprowadzać drogę. Przez takie usiłowania rozszerzył się chrystyanizm, a rozszerzył się nie razem, ale wiekami i postępnie. Dzieło nawracania daleko jest posunięte, ale nie jest dokonane, i snać do końca świata dokonane nie będzie; wszelakoż może bydź i powinno bydź zawsze dokonywane. Nawrócenie jest łaską Boga, ale się udziela przez pośrednictwo ludzi. Byli dawniey z wielkiemi charakterami świątobliwi mężowie, którzy się zrzekali wszystkich przyjemności i wygod życia, a biegli w ten zawod nayważnieyszey pomocy bliźnim, podeymując nieźmierne trudy, a na widoczne i okropne narażając się niebezpieczeństwa. Jeżeli skażenie czasow i osłabienie ducha pobożności, nie dozwalają w dzie-

łach tych mężów widzieć prawdziwey wielkości czynow chrześcijańskich; tedy uważając je pod względem przysługi dla cywilizacyi i uzacnienia rodu ludzkiego, dosyć się ukazują chwalebnémi i na wdzięczność potomności zasługują. Któż bowiem, cokolwiek w historyi dziejow ludzkich obeznany, nie wie, jak rozszerzenie chrystyanizmu potężny i nayskutecznieyszy wpływ miało na cywilizacyą, i jak wiele ta religija, która zdawała się mieć na celu samę tylko szczęśliwość w życiu przyszłém, pomogła do uprzyjemnienia i ulepszenia życia doczesnego. Używamy skutkow, nie badając się o przyczyny. Porównanie państw i narodów chrześcijańskich z niechrześcijańskiemi, w każdym czasie jawny i dobitnie nauczający wystawuje przykład. Ale na co daleko sięgać: nie potrzeba nawet w głębokie zapuszczać się rozumowania: dosyć jest tego, co widzimy, słyszymy i czytamy codzieńnie.

3. Nie podpada wątpliwości, że wszyscy ludzie na całym okręgu ziemskim jednakowego są przyrodzenia, a rożność ich przymiotow i charakterow w ogólności jest przypadkowym i odmieniającym się skutkiem klimatow i sposobow życia. Od tego powszechnego prawidła wyłączają się niejako żydzi. Oni sami tylko zdają się nie ulegać wpływom klimatow ani sposobow życia. Wszędy jednostayną ściągają wzgardę i równe narzekanie na swą nieużyteczność, owszem i szkodliwość dla społeczności, w których żyją. To narzekanie nigdy zaiste nie było powszech-

nieysze, jak w czasach naszych: nie dla tego zapewne, ażeby żydzi teraznieysi gorszymi byli od dawnieyszych; ale raczey, że gdy okoliczności nadzwyczayne dały powod do pilnieyszego nad nimi zastanawiania się, postrzeżono dokładniey, aniżeli dawniey, że takie jest żydów położenie, iż oni sami są nieszczęśliwi i cierpiący, a do ogólnego dobra społeczności, w których żyją, albo nic, albo niedosyć się przykładają. Wszelkie na zaradzenie temu środki, naywiększą i jedyną napotykają trudność w ich religii, która naysilniey i nayskuteczniey przeszkadza do uczynienia ich użytecznieszymi sobie i drugim ludziom.

4. Nie można znieść religii żydowskiey; nie można spodziewać się nawet, ażeby kiedykolwiek wszyscy żydzi jey odstąpili; ale zawsze można umnieyszać liczbę jey wyznawców, przez nawracanie ich do wiary chrześcijańskiey. W dążeniu do tego celu ukazuje się dwojakiego rodzaju widok, to jest: religiyny i obywatelski. Nawrócony albowiem, nietylko wchodzi na drogę, mogącą go doprowadzić do szczęśliwości w życiu przyszłém, ale nadto nabywa większey sposobności do zostania użytecznieyszym sobie i drugim ludziom, czyli oyczyźnie. A lubo te obadwa widoki ściśle skojarzone zawierają się w wyznaniu chrześcijańskiém, bo jak sprawiedliwie mówi jeden filozof przeszłego wieku: można bydź obywatelem nie będąc chrześcijaninem; ale nie można bydź prawdziwym chrześcijaninem nie będąc razem do-

brym obywatelem; jednakże będzie zawsze nie bez pożytku większego, też widoki poosobno uważać i drugim ukazywać. Naprzód albowiem ta spólność i połączenie tych widokow, nie wszystkim łatwe są do dostrzeżenia: a potém w dzisieyszém zobojętnieniu umysłow bardzo wielu chrześcijan względem religii, wzgląd na nią tylko samę, nie może bydź dosyć silną do działania pobudką. Niechcący zatém powodować się pobożnością, czułymi się może okażą na powaby chwały obywatelskiey, na którą zasłużyć mogą, przykładając się do uczynienia innych ludzi użytecznieyszymi sobie i oyczyźnie, czyli co toż samo jest: mnożąc dobro ogólne, a tém samém pełniąc cnotę w jey rzetelném i prawdziwém znaczeniu.

5. Tak jest istotnie, że nawracanie żydów do chrześcijaństwa, czy to z pobudek nabożeństwa religiynego, czy dla powabow chwały obywatelskiey, zawsze będzie dziełem prawdziwey miłości bliźniego i skuteczném przyłożeniem się do ogólnego dobra: ponieważ żydzi, mianowicie w stanie rozproszenia, szczególniey przez swoję religiją, jeżeliby nie można było powiedzieć, że zgoła nie mogą, tedy rzeczywiście nieźmiernie wielką mają trudność, bydź dobrymi obywatelami, azatém prawdziwie użytecznymi sobie i oyczyźnie.

Zamiarow tego rodzaju nikt zapewne z chrześcijan wyraźnie nie gani: ale na toż samo wyydzie, gdy jedni okazywać będą niczém nieporuszoną stateczną obojętność, a drudzy

przestawać zechcą na wyliczaniu trudności i doświadczanych w tém zawodow.

Omijając pierwszych, jako nieprzyymujących, ani udzielających wrażeń przekonania, przyzwoita rzecz zastanowić uwagę drugich: iż, jak wszelkie bez wyłączenia ludzkie przedsięwzięcia i działania, niewątpliwie mają swoje trudności i zawody; tak samo przewidywanie ich, w rzeczy jakieykolwiek, nie jest bynaymniey dostateczną do jey zaniechania pobudką. Ażeby ona taką istotnie bydź mogła, wynikać powinna z gruntownego rozpoznania: naprzód, czyli przedmiot jakowy na celu będący rzetelnie jest użyteczny i potrzebny; powtóre, jakie są do osiągnienia jego środki, a w ich użyciu jakie zawierają się trudności; potrzecie, czy nie można znaleźć sposobow na pokonanie tych trudności. Tak szczegółowe i pilnieysze rozpoznawanie przedmiotu naszego względem żydów, może zdaje się łatwo wyjaśnić, i niesłuszność pobudek dla których zaniedbuje się nawracanie ich do chrześcijaństwa, i wielkość pożytkow, jakie przynieśćby mogły stosowne w tym rodzaju usiłowania.

6. Potrzebę i pożytek tego nawracania zna każdy prawdziwy chrześcijanin z uczuć religiynych; a w kim te nie są dosyć dzielnémi, tego przekonać powinny względy na dobro ogólne społeczności cywilnych.

7. Srodki do tego zawierają się w przekonywaniu przez naukę i oświecenie; a trudnościami są: sama wielkość dzieła przekonywania, zupełny niedostatek ludzi mogą-

cych i razem umiejących tém się zaymować, wstręt od przyymowania nauki i oświecenia. Są to okoliczności bardzo ważne i z wielą innemi połączone; a przyzwoite ich wyłuszczenie wymagałoby obszernych wywodow. Tu na samém napomknieniu przestając, weźmiymy tylko na pilnieyszą uwagę stan żyda, przechodzącego u nas do chrześcijańskiego. Oto z przechodem swoim, odstępuje on, i samym czynem wyrzeka się niejako, familii, przyjaciół, poufałych znajomości i wszystkich dawnych związkow z ludem swojego pokolenia, do którego należenie czyniło go obcym dla chrześcijan. Te wszystkie stosunki, przez które miał życzliwość, pomoc i wsparcie, zamieniają się jemu w jawną nienawiść, a tém zawziętszą, że pochodzącą z wewnętrznego przekonania o jey świętości. Z drugiey strony znayduje u chrześcijan oziębłość, niedowierzanie i wzgardę: a w takiém położeniu, nowy jemu zupełnie przedsiębrać potrzeba sposob i porządek życia. Biédnieyszy on jest od tego, który po rozbiciu okrętu na brzeg obcego kraju bywa wyrzuconym. Za tym ostatnim przemawia do litości rażące zmysły nieszczęście; a wzgląd na możność doświadczenia losu podobnego, porusza serca patrzących. Może bez zarumienienia się wzywać pomocy. Przeciwnie neofita, dla którego samo nazwanie przekrzty jest wyrazem nienawiści ze strony rodowitego pokolenia, a obelgi ze strony chrześcijan, widzi się bydź okrytym niesławą, jakiey niczém zetrzeć nie może. Umy-

słowemi są głównieysze jego cierpienia, które przez to samo dla cierpiącego dotkliwsze, a dla drugich mniey jawne. Nikt się nie wzruszy jego losem przez zastosowanie do siebie. Nie ma on prawa do nikogo w szczególności udawać się o tę pomoc, jaką każdy człowiek w rozmaitym sposobie ma upewnioną w pokrewieństwie i przyjaźni, a znaglony potrzebą żebrzeć litości, w imie tylko swojey niesławy może jey wzywać.

8. Postawmy siebie w takiém tylko położeniu, w którémby wszystkie nasze związki pokrewieństwa, przyjaźni i poufałych znajomości, nagle przerwane zostały. Łatwo sobie wyobrazimy, że takowe położenie byłoby dla nas wielkiém nieszczęściem. Cóż dopiero rozumiéć o położeniu neofitów, dla których owe związki nie tylko się zrywają, ale nadto zamieniają się w zawziętą nienawiść i prześladowanie, a do utworzenia nowych staje na przeszkodzie niesława i wkorzenione uprzedzenie samych chrześcijan.

9. Chrześcijanie bardzo wiele słusznych mają powodow do narzekania na żydów; ale nie idzie zatém, aby wszystkie narzekania były słuszne, i żeby między niemi nie znaydowały się takie, które są skutkiem uprzedzenia. Między wielą o tey materyi pismami, ogłaszanemi w pamiętniku warszawskim, artykuł pomieszczony w tomie czwartym na rok 1816 (str. 390-429), przez samo imie autora, znakomitego zaletami patryotyzmu i wysokiey nauki, pilnieyszą zwraca uwagę. Pomiędzy wady złośliwości rozmyślney

i zamiarowey tego ludu, policzone tam są: jego trzezwość, w wygodach życia oszczędność, mocne przywiązanie do swojey religii i niełączenie się z chrześcijanami przez małżeńskie związki: środki uczynienia go użyteczniéyszym społeczeństwu, podane jak na występnych nie zaś niewinnych i przez brak jedynie oświecenia błądzących. Takie wyobrażenia, i niezgodnemi się bydź zdają z miłością chrześcijańską, i kładą tamę ufności, jaka jest koniecznie potrzebna tak do oświecenia jako i pociągnienia tego plemienia ludzi do chrześcijaństwa. Lecz dostoyny autor i ten ostatni cel za bezużyteczny ogłasza, z naywiększą przekrztów wspominając pogardą, jak gdyby z nich i ich potomków, nie było wielu użytecznych obywateli i zacnych chrześcijan. Mylność tak gminnego mniemania, łatwoby wyświeciły dalszych i bliższych czasow liczne przykłady, gdyby przytaczania ich nie zabraniały przesądne uprzedzenia chrześcijan, święte do religii własney powołanie znieważających, przez poniewieranie tych, co za jego głosem na zbawienney stanęli drodze.

10. Nie małe zatém są trudności z któremi przechodzący z żydowskiey do chrześcijańskiey religii walczyć muszą: i nie można się dziwić, jeżeli kiedy w tey walce upadają, przy niedostatku ze strony chrześcijan wszelkiey gotowey pomocy.

11. U nas klasztory, naypospolitszém i jedyném prawie są mieyscem, dokąd się o taką pomoc zwykle prozelici udają i niekie-

dy ją znaydują. Wszelakoż nie jest to klasztorow przeznaczeniem; a przy tém zdaje się, iż przemagający w nich duch dzisieyszy, wszystko już poczytuje za napaśny narzut i uciemiężenie, cokolwiek tylko nie było zdawna codziennném i zwyczajowém zatrudnieniem. Takie usposobienie właśnie jest nayprzeciwnieysze czynnościom wymagającym nie tylko nieco nakładow, ale nadto gorliwości niepospolicie oświeconey, łagodności, wytrwania i innych przymiotow odznaczających podniesione tylko umysły. Pojedyńcze z takiemi zaletami osoby mogą się znaleźć w zgromadzeniach zakonnych; ale nie łatwo mieć nadzieję wspierania ich działań ze strony starszych, którzy w potrzebach i wygodach codziennego życia, odłączeni od młódszych i braterskiego w tey mierze niezachowujący wspólnictwa, nie pokazują, jak uczy bliższe postrzeżenie, dosyć przyzwoitey troskliwości, o wyższe oświecenie własnych współtowarzyszów: a cóż dopiero wyświadczyć mogą dla obcych? Jeśli się co przez uległość ustronney powadze lub przez przyzwoitość uczyni, nie będzie tam zupełności i dokonania; a zatém i cała czynność pozostać może bezużyteczną (2).

12. W praktyce tak się zwyczaynie dzieje. Gdy prozelita wprosi się do jakiego klasztoru, wtedy wyuczony tam powierzcho-

(2) Dodaymy, że doświadczenie stałości katechumena, przy twardszém lub zimno-obojętném obchodzeniem się, bardzo wielu zraża i od przedsięwzięcia odwodzi.

wnie i naprędce początkowych wiary wiadomości, naostatek ochrzczony, wnet się odprawuje dla szukania i obierania, własném staraniem, stanu, professyi i sposobu do życia. Jeżeli nadzwyczayny przypadek nie nastręczył mu prędkiey do tego łatwości; wtedy zostawiony bez wsparcia, rady, pomocy i pocieszenia, w naysmutnieyszém widzi się bydź położeniu. Łatwo wyobrazić, że takie położenie często zdarzać się musi. Jakiż wtenczas do ratowania się pozostaje środek? Wrócić do dawnego wyznania, lub przez żebraninę szukać miłosierdzia u chrześcijan. Ostatniego sposobu chwytający się, mogliby się poczytać za bohatyrow stałości w świętém postanowieniu, a przecież oni to są, którzy powszechnie od niewchodzących w rozpoznawanie i roztrząsanie okoliczności, mianują się włocęgami i nikczemnymi przekrztami. Na tém się pospolicie kończy świadczona przez klasztory dla prozelitów pomoc, która jak bywa niezupełną i niedokonaną, tak naturalnie znakomitego pożytku przynosić nie jest zdolna, a przez swoję niedostateczność przyczynia się do pomnożenia niesławy neofitów.

13. Nie znamy wewnętrzney organizacyi i sprawowania instytutu Panien Maryawitek w Wilnie i Nowogrudku etc, atoli cel jego zacny jedna mu uszanowanie. Czyni on zaszczyt mieyscu, w którém naypierwiey został wymyślony: a zasługuje, aby powszechniey i z niejakiém wyszczególnieniem był poznany, tak dla podania wzoru do przykła-

dnego w dalszych stronach naśladowania, jakoteż dla uczczenia pamiątki pierwszych jego założycielów i dobroczyńców. Instytut ten, przeznaczony jest wyłącznie dla samych niewiast. Gdyby można mieć jego historyą, pokazałoby się może naylepiey, jak tego rodzaju pomoc ważną jest we względzie religii i cywilnego dobra społeczności: bo zapewne od założenia jego wielka już liczba niewiast musiała tam znaleźć drogę zbawienia i przystoyny los w życiu doczesném: a godzi się domyślać, że ta liczba nierównie bydź musi większa od liczby mężczyzn, którzy w tymże czasie chrzest w naszém mieście przyjęli.

14. Rzecz niezawodna, iż bardzo wielu zpomiędzy żydów powściąga się w chęci przyjęcia wiary chrześcijańskiey, jedynie dla zupełnego niedostatku przyzwoitey pomocy. Możnaby na to przytoczyć nie małą liczbę przykładow. Wspomnimy jeden z dawnieyszych, który się więcey nad inne nam wraził. Żyd, cale nienagannych obyczajów, oyciec liczney familii, z całą swoją rodziną, pragnąc zostać chrześcijaninem, zwierzał się swego zamysłu wielu osobóm, ale zbywany samą obojętnością, bez ośmielenia i porady do nowego na przyszłość sposobu i porządku życia, bojąc się pogorszenia losu swojey rodziny, przez zerwanie związkow z dalszą familiją i dawnymi przyjaciołami starozakonnego wyznania, po kilkoletniém usiłowaniu, uznał nakoniec, że napotykane trudności były mu wskazaniem woli Bozkiey do pozosta-

nia w rodowitey wierze. Ale w każdym czasie wiele jest takich prozelitów, którzy szukają przygarnienia i mocno pragną, przyjęcia ich do chrześcijaństwa; lecz nie są w stanie doyść do swojego zamiaru, bez przewodnictwa i upewnienia sobie uadal opieki, która wchodzącym w nową zupełnie społeczność koniecznie jest potrzebna. Nie każdy tém przewodnictwem i tą opieką usłużyć może, a nie mający w tém sposobności, zgodniey zdaje się z dobrém postępują sumieniem, kiedy nie przyczyniają się do wprowadzenia bliźnich w zawod, którego przebieżenia podobieństwa nie widzą, a pomocy dadź, ani nastręczyć, nie są w stanie. Od lat kilku zdarzenia tego rodzaju okazują się coraz częściey, i coraz więcey zjawia się prozelitów, błagających o wyprowadzenie na drogę zbawienia duszy i użyteczności cywilney. Między innymi jest *teraz dwóch foremney postaci młodzieńców*, którzy już od kilku tygodni takowego przewodnictwa szukają. Na nieszczęście, oba nie umieją żadnego rzemiosła, mają tylko chęć nauczenia się jakowey professyi, widzą zaś oczywiście, że gdyby w takim stanie zerwali związek z rodzeństwem, na samym początku zaraz życia chrześcijańskiego, napotkaliby nieprzebyte trudności. Potrzeba dla nich miłosiernego zastępstwa w tém, co dotąd mają od swey rodziny. Nauczenie początkow katechizmu i udzielenie chrztu świętego, z odmówieniem dalszey opieki, nie byłoby dla nich dobrodzieystwem rzetelném, ponieważ nie ubezpieczyłoby ich

od nieszczęść, przez które mogliby stać się złymi nawet chrześcijanami. Nie idzie tu o przekonywanie i nawracanie, ale o miłosierne wpuszczenie do świątyni zbawienia, stojących pod jey wrotami. Nie wymagają się tu trudy do uprawiania winnicy pańskiey, ale się okazują owoce blizkie doyrzałości, które już z małym nakładem pracy pielęgnować i od zniszczenia ocalać trzeba.

15. Ustanowienie rządowe osady dla Izraelitów chrześcijan, może w następności czasu ukazać te wielkie skutki, jakie w mądrości jego osnowy są zamierzone, w początkowém atoli swojém nastaniu, nie jest jeszcze dla żydow powabném. Naywięcey ich odstręczać może potrzeba porzucenia ziemi rodowitey, co jest słabością, wielkiey liczbie ludzi wrodzoną, i przeto niepoczytnjącą się nawet za naganę. Oprócz tego: udawanie się na osadę, zwłaszcza przed jey zaludnieniem przez samychże Izraelitów, dla pojedyńczych osób nie może bydź dogodne: a nie łatwo się zapewne zdarzy, aby w jednymże czasie i wielu razem, na jedno odważyło się przedsięwzięcie. Długo zapewne jeszcze obojętném będzie dla naszych żydów ustanowienie osady, tak jak dotąd nie chcą z jey dobrodzieystw korzystać ci nawet, którzy naymocniey pragną zostać chrześcijanami.

16. Sposoby uprzątnienia trudności do nawracania się żydów, te będą dzielne i niezawodnie rychłe a skuteczne, przez które prozelitom: 1) upewni się wynagrodzenie straty zerwanych związkow pożytecznych

w rodowitém wyznaniu; 2) da się na samym wstępie skosztować słodyczy tych dobrodzieystw, które religija chrześciańska świadczy nawet w życiu cywilném: słowem: potrzeba, ażeby, chrztu świętego przyjęcie, nie tylko losu ich nie pogorszało, ale nadto widoczném było jego ulepszeniem, z czegoby wynikało zachęcenie dla innych, a pociecha dla uszczęśliwionych neofitów i zbudowanie dla chrześcijan w ogólności.

17. Tym wszystkim warunkom odpowiada kwitnące od lat kilkunastu w Anglii ustanowienie, pod tytułem *Towarzystwo londyńskie do rozkrzewienia nauki chrześcijańskiey pomiędzy żydami* (The London society for promotting Christian Knowledge among the Jews). Zaczęło się od składki niewielu osób za namową w pierwiastkach adwokata Steewensa, a potém za zachęceniem i przewodnictwem duchowieństwa. Wnet pomyślny skutek zachęcił do uczęstnictwa w pobożnym uczynku więcey ludzi zacnych, tak w samym Londynie, jako też i po prowincyach, a nawet i za granicą kraju mieszkających. Członkowie towarzystwa, oprócz jednorazowey na wstępie ofiary, wnoszą jeszcze opłaty peryodyczne: a z tego źródła tudzież z nadzwyczaynych darów i zapisow tak znaczny w prędkim czasie zrobił się fundusz, że postawił towarzystwo w sposobności wybudowania ogromnego domu z kościołem. W takowym domu utrzymuje się ciągle do półtora tysiąca neofitów, którzy tam dopóty zostają, dopóki się nie wyuczą reli-

gii, a także jakiegokolwiek rzemiosła lub professyi, i nie staną się nie tylko dobrymi chrześcijanami, ale też i użytecznymi dla kraju obywatelami. Widziano już tam niejednokrotnie i takie przykłady, że rodzice starozakonni, wyznania swojego nie odmieniając, dzieci jednakowo własne do domu towarzystwa, dla wychowania w wierze chrześcijańskiey, chętnie oddają.

18. Oto jest skuteczny środek na zniesienie trudności i na ułatwienie nawracania się żydów do chrześcijaństwa. To, co się dzieje w Londynie może się dziać i w Wilnie. Gotowy zarzut, że Londyn i Anglija są ludnieysze i bogatsze od Wilna i Litwy, żadnego po rozważeniu nie może mieć znaczenia. Daymy albowiem, że ludność i bogactwa Londynu i Anglii, sto razy są większe od ludności i bogactw Wilna i Litwy; wypada zatém, że spodziewany skutek działań, w przedmiocie, o który idzie, będzie u nas sto razy mnieyszy od tamtego: i tak, gdy towarzystwo londyńskie utrzymuje półtora tysiąca neofitów, założone podobne w Wilnie, będzie utrzymywało półtora dziesiątka. Mnieyszość skutku nie jest bynaymniey słusznym powodem zaniedbywania go całkiem: ale też jeszcze i nie można twierdzić, gdyby ta mnieyszość w takiey u nas miała wypadać proporcyi.

19. To niezawodna, że jest u nas wiele ludzi ze szlachetnym i cnotliwym sposobem myślenia, którzy i są w stanie i chętnie zechcą czynić ofiary na przedmioty pobożne i

razem nawet pożyteczne i chwalebne dla kraju: ale te ofiary pojedyńczo wzięte nie mogą bydź znakomite, a tém samém nie mogą wystarczyć na sprawienie skutku dzielnego: zgromadzone zaś, i w jednę massę skupione, niemały może stanowiłyby fundusz. Potrzeba tylko, ażeby było komu go zbierać, i żeby jawne były pobudki do powszechney ufności względem pożytecznego i dobrze kierowanego użycia. Naylepiey temu celowi odpowiedzieć może towarzystwo, jako ustanowienie zgodne z duchem i modą czasu: ale zawiązanie i ustalenie jego wymaga złączonego działania świątobliwey i obywatelskiey gorliwości, powagi i przykładu czyniącego na umysłach wrażenie. Komuż przyzwoiciey i z powołaniem zgodniey, dzieło takie przywieźć do skutku, jeżeli nie naczelnemu duchowieństwu?

20. W mniemaniu, że myśl ta dla ważności celu swojego zasługuje na uważenie, dołącza się tu i projekt związku towarzystwa, które, gdyby przyszło do skutku, wnetby okazały się ztąd pożytki, a te byłyby zachęceniem dla wielu pobożnych ludzi do przyczynienia funduszu. Znaleźliby się może i tacy, co przez testamenta znacznieysze odkazaliby na ten cel ilości. Po wydaniu owocow, przez starania i nakłady samych członków Towarzystwa, mogłoby się na rzecz jego urządzić zbieranie w katedralnym czy innym kościele jałmużny: za czasem zaś byłoby rzeczą całe przyzwoitą wyjednać na ten zakład przeznaczenie klasztoru z kościołem

XX. Trynitarzow antokolskich, którzy, po zniknieniu i zapomnieniu dawno swojego celu, nie zaymując się ani obowiązkami ani naukami swego powołania (do czego wszakże należały istotnie i języki oryentalne), nie są już zgoła potrzebni; mogliby więc tego klasztoru na przedmiot pożyteczny ustąpić, a sami dostateczne mieliby pomieszczenie w drugim klasztorze, w Trynopolu.

Projekt. *Związek towarzystwa przyjaciół nowo-nawróconych chrześcijan (Societas philo-neophytica) pod opieką ś. Ducha.*

I.

Towarzystwo przyjaciół nowonawróconych chtrześcijan ma za cel: *naprzód*, ułatwianie niechrześcianóm, a szczególniey żydom, poznawania nauki chrześcijańskiey, i stawania się dobrymi chrześcijanami: *powtóre*, udzielanie pomocy, rady i opieki nowonawróconym, do przedsięwzięcia i prowadzenia życia bogoboynego, a sobie i społeczności pożytecznego.

II.

W dążeniu do celu trzymać się będzie prawideł wyszczególnionych, które poźniey większością zdań swoich członków postanowi, a tym czasem podług uznania teyże większości działania odbywać ma.

III.

Członkami towarzystwa są, tak podpisujący akt ninieyszy, jako też poźniey do ucześnictwa zaproszeni i przystępujący, a to za zgodą większości.

IV.

Liczba członków jest nieograniczona, a koley ich starszeństwa idzie wedle podpisu aktu i poźnieyszego przystąpienia.

V.

Każdy zostający członkiem, wnosi na raz jeden do kassy towarzystwa naymniey rubli 30, i potém na każdy miesiąc płaci po rublu jednym, obie ilości srébrem. Większość płaty policzy się za nadzwyczayną ofiarę. Oprócz tego przyymuje towarzystwo od osób postronnych dary.

VI.

Towarzystwo ma prezydenta, prokuratora, podskarbiego i pisarza, większością zdań wybranych. Pierwszy przewodniczy naradom i postanowieniom towarzystwa w jego zebraniach czyli posiedzeniach, i oprócz tego jest towarzystwa organem i reprezentantem w czasie między zebraniami; drugi wykonywa te postanowienia; trzeci utrzymuje kassę i z niey wydaje pieniądze za assygnacyami przez prezydenta i pisarza na zebraniu podpisanemi; czwarty, zapisuje postanowienia posiedzeń i dalsze piśmienne uskutecznia roboty. W przypadku potrzeby, zastępstwo tych urzędników odbywa się przez pierwszych w kolei starszeństwa.

VII.

Za pomnożeniem, jeśli da Bóg, liczby członków, funduszow towarzystwa, i jego działań, urzędnicy, oprócz prezydenta, będą mogli bydź w większey liczbie, i wybierani z osób ustronnych, a za pracę stosownie wy-

nagradzani: tymczasowie zaś wszyscy są zpomiędzy członków i pracujący przez gorliwość pobożną i obywatelską.

VIII.

Zebrania czyli posiedzenia towarzystwa będą, ordynaryyne dwa razy na miesiąc, a extraordynaryyne według potrzeby. Pierwszych komplet ze trzech, a drugich z większey połowy obecnych członków w mieście, jest dostateczny. Czas pierwszych oznaczy się na pierwszém posiedzeniu.

IX.

Użycie funduszu towarzystwa i wszelkie czynności dla celu zamierzonego (I), nastąpować mają nie inaczey, jak za szczególném do każdego wydarzenia postanowieniem zebrania i wedle danego przezeń przepisu: a wszelkie zalecenia osób zasługujących na opiekę, i pomoc towarzystwa, wnoszone bydź mają, z dołączeniem dokładney tych osób biografii na piśmie.

X.

Nim towarzystwo nie przyydzie do możności mienia własnego funduszowego domu lub przyzwoitego swojemu celowi stałego pomieszczenia, tym czasowie będzie rzeczą prezydującego obmyślać i przeznaczać mieysce posiedzeń.

XI.

Towarzystwo zaczyna bydź czynném od podpisania ninieyszego aktu, który nie mieszkając przedstawi zwierzchności wyższey, a po dowiedzeniu się o approbacyi swojego za-

miaru, zrobi uroczyste otwarcie przez posiedzenie publiczne.

XII.

Towarzystwo poleca się Bozkiey opiece S. Ducha, a na uproszenie jego błogosławieństwa, corocznie w dzień poświęcony pamiątce jegoż zesłania, odprawiać ma uroczyste nabożeństwo wspólnie z neofitami, których w tę porę będzie miało w swojém staraniu. W tymże dniu lub w blizkim czasie, złoży takoż coroczne posiedzenie publiczne, na którém zdawana będzie sprawa z czynności towarzystwa: przy tém będą mogły bydź czytanemi rozprawy z celem towarzystwa związek mające: a opis całego obchodu ze szczegółami o przychodach i rozchodach funduszu, w publicznych pismach dla powszechnieyszey jeszcze wiadomości umieszczany zostanie.

Działo się w Wilnie w domu N. na ulicy dnia 181 r.

Nota. Po podaniu tych Myśli i Projektu, nazajutrz tojest d. 15 maja, wspomnieni w Myślach dway młodzieńcy, przedstawieni zostali JW. Officyałowi, z którego kancellaryi dano im zapieczętowany pakiet, adresowany do Przełożonego XX. Missyonarzów. Tam udawszy się mieli wskazanego kapłana, z którym rozmawiali o swoim zamiarze i życzeniach. Nie odmówiono im przewodnictwa do wyuczenia się wiary i pomieszkania w klaszto-

rze przez czas nauki; wszakże nieprzewidując żadney na przyszłość opieki udawali się o to do świeckich osób, ale i tu nic pocieszającego nieposłyszawszy, odstąpili przedsięwzięcia chrześcijańskiego.

POEZYA.

ALLEGRO. (1)

Precz smutku! maro obrzydła,
Z czarney Pólnocy i Piekła zrodzona (2),

(1) *Allegro* i *Penseroso* są dwa małe poemata opisowe Miltona; w oryginale mają wiele przyjemności, osobliwie, gdy są postawione obok siebie, i tak uważane w sprzeczności (*en contraste*) stosownie do mysli poety. *Penseroso* umiesci się w następującym numerze dziennika. W obu tych opisach panuje miła rozmaitość obrazow; i godna rzecz uwagi, że poeta często tych samych przedmiotow używa do wzbudzenia wesołości i tęsknoty, jako działających odmiennie podług rozmaitego usposobienia i skłonienia duszy. Zgodne to jest z naturą i doswiadczeniem. Tytuł obu poematow wzięty z włoskiego języka, który za czasow Miltona był tém bez mała, czem dzisiay francuzki. *Allegro* jest człowiek swobodny i wesoły; poeta opisuje dzień wesołości w okolicach i w miescie od rana, do nocy.

Początek opisu ma niejakie podobieństwo z zaczęciem jednego lasku Stacyusza, *Sylvar. lib.* l. 6

Et Phoebus pater, et severa Pallas,
Et Musae procul ite feriatae;
Jani vos revocabimus Kalendis.
Saturnus mihi compede exoluta,
Et multo gravidus mero december,
Et ridens Jocus, et sales protervi
Adsint, dum refero diem beatam
Laeti Caesaris, ebriamque partem.

(2) Nocy i Erebu liczne dzieci, oprócz wymienionych

W stygiyskich głębiach rzucona,
Między ciężkie Wzdychania, Jęki, i Straszydła.
Precz ztąd w naydziksze skały!
Gdzie mrok zawistne skrzydła rozciąga ospały,
Gdzie grobowy puhacza głos powietrze miesza,
Tam w hebanowym cieniu, co się na skał śronach,
Jak twóy włos zjeżonych, wiesza,
W nocy wieczystey leż w nieznanych stronach.

A ty witay Nymfo ładna,
Wesołości sercowładna,
Tak śmiertelny wzywa ciebie,
Eufrozyną zwana w niebie (3).
Piękna Wenus wina bogu
W jednym dała cię pologu
Z dwiema siostry Gracyami,
Przecudnemi niebiankami.
Jeśli, jak wieszcz głosi godny,
Nie syn wiosny, wiatr łagodny,
Zefir spotkał ranną Zorzę,
I w majowey grając porze,
Na posłaniach kwiatem krytych,
W różach młodych, rosą zmytych,
Stworzył cię, córę nadobną,
Taką lekką, tak podobną.

---

u Hesioda Theog. v. 125. wspomina Cycero w dziele o *przyrodzeniu bogow*, w x. 3. rozdz. 17. — eorumque fratres et sorores, qui a genealogis antiquis sic nominantur: Amor, Dolus, Metus, Labor, Invidentia, Fatum, Senectus, Tenebrae, Miseria, Querela etc. *quos omnes Erebo et Nocte natos ferunt.* Mają wszystkie niejakieś familiyne podobieństwo ze smutkiem i tęsknotą.

(3) Eufrozyna jedna ze trzech Gracyy, dwie jey siostry są Aglaja i Thalia. Hesiod Theog. 909.

Przybądź Nymfo! a wiedź społy
Cały orszak twóy wesoły:
Młodość, Dowcip, i Chychotki,
Zalecanki, Figle, Psotki,
Mrugania, słodkie Skinienia,
I ten urok Przymilenia,
Co na Heby ustach żyje,
W dołeczkach się jagod kryje,
I płoszące smutek Żarty,
I głośny Smiech w boki wparty.
Zstąp, jak zwykłaś, tańcząc w drodze
Na powiewney chybkiey nodze,
W prawey dłoni wiodąc błogą
Gór nymfeczkę, Wolnosć drogą (4).
A jeślim ku czci twey zdolny,
W uciechach mych nieswawolny,
Day mi, bóstwo nayłaskawsze,
Abym z wami żyć mógł zawsze,
Słuchać skowronka, gdy rano
Budzi ze snu noc zaspaną,
Na podniebney kwiląc straże,
Nim się blady swit pokaże;
Widzieć, jak jaskółka wstaje,
Dzień dobry mi w oknie daje
Z gęstych krzakow, buynych sadow,
I żenionych winogradow.
Aż powtórzonemi wrzaski
Kogut mgliste spędza brzaski,
I do przeplotow, przy gumnie,
Prowadzi swe żony dumnie.

(4) W powszechności kraje górzyste, jak np. Szwaycarya, naydłużey wolność swoję zachowują.

Lubię często, gdy z ogary
Budzi trąba ranek szary,
Brzmi głos po górach, po lasach,
W odbitych stokroć hałasach.
Czasem błądzę na przemiany
Między wzgórki, między łany,
Wprost naprzeciw bramie wschodu,
Skąd otwiera krcs pochodu
Słońce w ogniach, w mgłach, dostoyne,
W koło chmury złotostroyne;
Tu oracza słyszę w dole,
Gwiżdżąc kraje czarne pole:
Tu mleczarki wdzięcznogłose:
Owdzie kosarz ostrzy kosę:
A tam pasterz w lubey parze
Gra pasterce na fujarze.
Ach! nowe wkoło roskosze,
Gdziekolwiek oczy przenoszę:
Ruse pola i manowce
Skubią snujące się owce,
Tu nagą pierś wznoszą góry,
Gdzie zdrożone leżą chmury:
Buyne kwieciem tkane smugi
Głosne zdroje, pełne strugi,
A tu z czarnych gajow gmachy
Wyniosłemi błyszczą dachy:
Gdzie może twarz jaka miła
Urzeka serc siła, siła!
Tam między dwa stare dęby
Dymne z chaty płyną kłęby,
Dameta i Miłko żwawy
Do południey siedli strawy:
Stawi obiad sprawna Jola
Z ziół i innych darow pola;

I wylata prędko z chatki
Snopy wiązać do sąsiadki:
Lub kiedy żąć jeszcze rano,
Do stogow na suche siano.
Często święty dzień beztroski
Odleglejsze zbierze wioski:
Dzwon gomoni, a śród sioła,
Skrzypiąc od ucha rzempoła,
Wabi dziewki i młodziany
Do tańca, w cień szachowany.
Cała wieś pod niebem gwarzy:
Skaczą młodzi, huczą starzy:
Aż dzień zapada leniwo,
Jęczmienne się toczy piwo:
Przy niém ten i ów wymienia
Dziwne we wsi swey zjawienia:
Tey małdrzyki zmora zjada:
Widziała ją: ach szkarada!
A ten w nocy spotkał ducha,
Z latarenką idzie, dmucha,
Czarnym cepem zboże młoci:
Całą noc się w gumnie poci;
Pracuje na mleka dzbanek:
A co przez noc, aż pod ranek,
Bies na młoci w pocie czoła,
Dziesięć młocków to nie zdoła:
Na ziemię się tedy ciska,
Rozciąga się wzdłuż ogniska,
I parzy widmo ponure
Zjeżoną swą wilczą skórę:
Kur zapieje, on ucieka,
Wyjadłszy wprzód garnek mleką.
Takie sobie prawią dzieje,
Aż wzrok im nieznacznie mdleje:

Rozchodzą się do swych wczasow,
Kołysani szeptem lasow.
Czy w budowne póydę grody,
Widzę, spieszy tłum w zawody,
Tu junaków orszak zbroyny (5)
W pokoju ma pozor woyny;
A do koła piękne oczy
Obudzają duch ochoczy:
Co z nich pragnie brać nagrody
Dowcipu, męstwa, urody;
Wydają wyrok kobiety,
Wyrok naywyższey zalety:
Tu hymen wdział szatę kraśną,
I z pochodnią idzie jaśną,
Za nim uczty i szermierstwa,
I gry dawnego rycerstwa:
Co je marzą dotąd jeszcze
Nad zdrojami młodzi wieszcze.
Czy zwabi teatr ozdobny:
Wystąpi komik sposobny,
Albo Szekspir żal móy draźni,
Ten dziki syn wyobraźni.
Wesołości! przed strapieniem
Otocz mnie lydyyskiém pieniem (6)
Żeniąc z niém wiersz nieśmiertelny:
Których urok tak jest dzielny,
Głos przez tak giętkie koleje
W smutną duszę słodycz leje,

---

(5) Turnieje, igrzyska rycerskie.

(6) Contra nimias curas, animaeque taedia reperta (*musica lydia*) remissione reparabat, et oblectatione animos corroborabat. Cassiodorus. *Var. lib.* 2, *ep.* 40 *ad Boethium.*

Pełen mówney swey potęgi
Stopionemi bieży kręgi ,
I wijąc się w mnogie koła ,
Harmonii ducha woła ;
Ze sam Orfey głowę wzmoże
Ze snów złotych , gdzie go łoże ,
I kwieciste trzyma błonie ,
I tę lutnią porwie w dłonie ,
Którą błagał pod-ziem dziki
O wrócenie Eurydyki.
Ach! daszli mi łask tych użyć ?
Wiek móy, Nymfo! chcę ci służyć.

Leon Borowski.

ROZMAITOŚĆ

O IMAGINACYI.

Zbierać w jeden obraz rozrzucone piękności natury, wynosić się za granicę zmysłow, tworzyć tam świat zmyślony; ustanawiać w nim pewną harmoniją i porządek, lub dzieła mieszkańców jego opiewać; wmawiać cnotę, przez przyjemne jey powaby, stwarzać teraźnieyszą szczęśliwość, przez czarujące omamienia, lub ją w przyszłości przez powabny obraz nadziei zapewniać; dodawać mocy prawdzie przez zdobiące ją wdzięki, przez wielkie i uderzające obrazy; rządzić sercem, wolą, i umysłem człowieka, rozszerzać granice samego rozumu, i ledwo nie nad własne wynosić go siły. Oto jest dzieło Imaginacyi.

Władza ta, naydzielnieysza i nayobfitsza ze wszystkich władz umysłu, bierze początek

w pamięci, i od niey przedmioty działań swoich zbiera; wszystko, co zmysły uderzać albo umysł zająć zdoła, do czynności ją pobudza, samo milczenie i cichość jest chwilą, w którey naywięcey pracuje.

Błąd i urojenia byłyby nayczęściey jey dziełem, szaleństwo i rozpacz lub też zmyślona szczęśliwość jey skutkiem; gdyby nie była rozumem rządzona; bez jego przewodnictwa podobna do owey nawałnicy, która na okręt śpienione miotając bałwany, pędzi go po głębi morza, i, albo na szczęśliwe zanosi brzegi, albo w przepaściach morskich pogrąża, utrzymywałaby umysł w niepewności. Ale złączona z rozumem, unosi go z sobą, dodaje mu mocy, robi go przenikliwym, buynym, i obfitym; utrudzonego wyszukiwaniem prawdy zasila swemi płodami, zaspakaja na czas jego ciekawość, aby nanowo rozpocząwszy dzieło obaliła swoje twory, a na ich zwaliskach zgodnieyszą z prawdą podniosła budowę.

Piękrzyć i *ozdabiać* jest naypierwszą jey własnością.

Ztądto pochodzi, że wszystkie dzieła rozumu i ręki człowieka, jey natchnieniem kierowane, noszą na sobie cechę przyjemności i ozdoby, których naywiększa znajomość sztuki udzielić nie zdoła. Bez niey, wymus, mierność i przysada zawszeby piórem pisarza i ręką artysty władały: bez niey talent i sztuka nie mogą nigdy wyrównać przyrodzonym wdziękom piękności: ta albowiem w całey rozlana naturze potrzebuje szczęśliwego ułoże-

nia, i wystawienia siebie w coraz odmiennych widokach; krytyka sama, która przed sąd swóy wywołuje dzieła sztuki, ileż razy bez pomocy imaginacyi często wydawałaby wyroki pełne śmieszności i dziwactwa, gasiłaby przyrodzone powaby piękności i wygnałaby ją z gmachów, na jey hołd szczególnie wystawionych. Dla krytyka bez imaginacyi prawdziwa piękność w sztukach takby była ukryta, jak jest w łonie natury, gdzie bierze swóy początek.

Nowość i *odmiana* jest drugim imaginacyi celem.

Równie zmysły, jak skłonności serca ludzkiego, jednością prędko nasycone bydź mogą: szmer strumyka, przyjemność łąki ubarwioney kwiatami, widok wspaniale wschodzącego słońca, wszystko to pojedyńczo wzięte, prędko zmysły nasze nasycić i utrudzić może. Sama tylko imaginacya zdolna jest przez rozmaitość swych działań wszystkie władze umysłu naszego obudzić, i w ciągłym utrzymywać zatrudnieniu. Dokazuje tego nayczęściey drogą sprzeczności (contrastes), stawiając obok siebie obrazy i myśli sobie przeciwne.

Lubimy czytać i przypatrywać się tym dziełom, gdzie obok ukaraney zbrodni wystawione jest zwycięztwo cnoty, gdzie zemstą pałający i nieubłagany Achilles płacze nad śmiercią Patrokla, porzuca swoje ulubione rzemiosło, aby się cały pogrążył w żalu, gdzie woyna domowa, pożogi miotająca, lata od domu do domu, wszędzie postrach i

zamieszanie roznosząc, i jakby w głębokich pieczarach ukryte ognie Wulkana, wzruszając zasady miast wspaniałych, aby je w gruzy obrócić. Obok niey powabny obraz pokoju w postaci czerstwego i urodziwego młodzieńca, skronie jego laurem uwieńczone, na twarzy swoboda i szczęście widzieć się dają. Tu nagle widokiem woyny domowey przerażony odmienia swą postać, spuszcza oczy łzami zroszone, okropna bladość okrywa twarz jego, składa ręce i ze zwieszoną głową z miasta wychodzi. Kiedyż nas przestanie wzruszać xięga dziejow bohatyra rzymskiego, którego pobożność i inne cnoty tak dobrze z miłością ludu i poświęceniem się dla jego uszczęśliwienia są złączone. Rząd jego roztropnością i odwagą, roskosze umiarkowaniem i skromnością, zdają się bydź kierowane. Możeż bydź widok bardziey rozrzewniający nad ten, gdzie miłość oyczyzny Brutusa, zwycięża miłość wrodzoną do dzieci: zbrodnie i śmierć tych ostatnich nie czyniłyby tyle wrażenia, gdyby wyrok ich śmierci nie był własną ręką oyca pisany. Cóż występek mężobóystwa Oresta tak dotkliwym dla nas czyni, jeżeli nie żywe malowidło cnot jego i szczęśliwe ich z samą zbrodnią połączenie. Dla czego zgon Castro tak nas obchodzi, jeżeli nie dla cnoty króla, który, zdradą ministrów uwiedziony, ściąga drżącą rękę do podpisania wyroku śmierci.

Corneille i Racine dali nam tego szczęśliwego połączenia naydoskonalsze wzory. Dzieła ręki twojey Raphaélu, Apellesie, Correggio

pełne są takich obrazow, którym imaginacya nadała nieśmiertelność. Postęp wiekow, dodaje im szacunku, a znający się na tych dziełach, coraz w nich nowe znayduią piękności.

Trzecim imaginacyi przymiotem jest *omamienie* i jakieś *zachwycenie duszy*, które pamięć dawnych wyobrażeń wznawia, wzbudza różne namiętności, rodzi bojaźń, żal, rozpacz, zgryzoty, zapala gniewem, uzbraja na obronę niewinności i cnoty, przenosi nas w myśli naszey na różne mieysca, wystawia nam obraz przyszłego szczęścia, stawia nas w różnych zdarzeniach życia, zwodzi walki, odnosi zwycięztwa, wieńczy nas laurem, daje nam w ręce rządy świata, zgoła podobne snom i marom czyni z nas samych widoki. *Mowca*, *Poeta*, *Prawodawca* i *Filozof*, znając dokładnie tę moc imaginacyi i używając jey podług potrzeby, czegoż z nami nie dokaże, kiedy ona sama pokonać nas może.

Cycero mówi w senacie rzymskim: mieysce, milczenie, zgromadzenie ludu, powaga mówcy zapala imaginacyą i uprzedza na stronę mówiącego. Następuje zachwycenie: on korzysta z tego skutku, wymienia osoby przytomne, cnotą i miłością ludu znakomite, wskazuje na Kapitolium, na gmachy miasta, przypomina domowe bogi, cnoty przodków, i jak błyskawica, która wszystkich oczy razi, tak on wszystkich umysły podbiwszy, albo obwinionego od sądu uwalnia, albo na zbrodnią zyskuje karę, albo lud bliz-

kiém nieszczęściem strwożony do własney obrony zapala.

Naywiększy skutek mocy tey imaginacyi na scenie tragiczney widzieć można. Poeta tysiącem omamień napełnić ją zdoła, zbliża czasy i obyczaje narodów, stawia nas w tych samych okolicznościach, baykę zamienia na prawdę, rozsiewa przestrach, radość, nadzieję, bojaźń, słowem: wznieca w nas też same namiętności, któremi jego serce i umysł pałają. Omamienie jest naszym udziałem, skutkiem jego jest laur zwycięzki na skroniach poety. Prawodawca, znający tę moc imaginacyi nad ludzkim umysłem, stara się przez powierzchowne okazałości, obrzędy i zwyczaje, wzniecić ducha patryotyzmu, utworzyć charakter narodowy i w mamiących widziadłach założyć kamień węgielny szczęścia i trwałości narodu. — Ziemie Grecyi, zwaliska wasze dzisiay zhańbione uciskiem i niewolą, są szanownemi świadkami cnoty i wolności ludow na waszey niegdyś ziemi zamieszkałych; posągi, nagrobki, wielkim ludziom i bohaterom stawione, były dla was nauką męztwa i miłości oyczyzny. Groby przodków waszych, pobożnie utrzymywane nauką miłości rodziców; igrzyska na cześć bohatyrów i obrońców narodu ustanowione zgromadzały lud w jedno mieysce: tam się on uczył spraw narodowych, poznawał swoich dobroczyńców, nabierał zapału do obrony swobod i wolności swojey, wyzuwał się z samolubstwa, widząc się bydź cząstką ciała politycznego. Wnosił tę naukę w przybytki

domowe, opowiadał ją pozostałym dzieciom, domownikom, opisywał im okazałości powierzchowne, które imaginacya powiększając, zachwycała serca i umysły, skłaniając je ku widokom prawodawcy. Laury zwycięzkie, korony, malowidła zwycięztw na publicznych wystawione galeryach zagrzewały do chwały i męztwa, i do nowych zawsze sposobiły zwycięztw. Nadgrody publicznie cnotom domowym, pracy, łagodności, niewinności obyczajow, rozdawane; pieśni narodowe, święta rolnicze, pamiątki wynalazkow, gaje, lasy, rzeki, jeziora, na cześć bóztw opiekujących się niemi poświęcone, wszystko to mówiąc do zmysłow, przez moc imaginacyi przemawiało do serca, nakłaniało wolą, i do zamiłowania cnoty prowadziło.

Coż dzisiay na tém mieyscu wieki poźnieysze widzą! Duma, fanatyzm i złośliwa ciemnota zbudowały sobie warowne twierdze, zza których wypadając niosą przestrach i zgrozę, serce bojaźnią przejęte płaci im wymuszoną daninę, do którey samo żadnego zezwolenia nie mając, bierze pierwszą naukę podłości i przewrótności, matki podobno wszystkich innych zbrodni i nieszczęść ludzkich, albo nieomamione blaskiem pozornym, i niepokonane w swey wielkości stają się zemsty i okrucieństwa ofiarą.

Ustawy w xięgach zapisane, w języku, równie jak w swém źródle, małey tylko liczbie osób znajome, ogłaszając się ludowi, przez miecz w ręku sprawiedliwości, przez rusztowania publicznie wystawione, przez stosy

rozpalone, chłosty i wszelkiego rodzaju katownie, mają bydź pobudką do dobrego, a wstrętem od złego!

O błędzie nigdy niepoprawiony! o widowiska naturze człowieka przeciwne! Wyż to macie przez moc wrażenia, przez zmysłowe przykłady, prowadzić ludzi do miłości cnoty a nienawiści zbrodni? Wyż macie zastąpić prawo Likurga i Solona, którzy tą drogą swe narody urządzali? Wyż macie Bozkiemu Moyżesza wyrównać prawu, które ludowi swojemu wśród ogniow niebieskich wolą Boga oznaymujących z góry na tablicach kamiennych przynosi. Haniebna niewolo ludow Muzułmańskich! Prawa twoje fanatyzm pisał, miecz je ogłosił i utrzymuje, ludy żelaznemu twemu poddane berłu są naylepszym dowodem, że podłość jest córką niewoli; że wszelkie zbrodnie, są wypadkiem uciemiężenia publicznego, które poniża człowieka, i do rzędu bydląt go strąca. Ale odwróćmy oczy od tey karty dziejow, abyśmy do naszego wrócili przedmiotu.

W szczególności w historyi, czy bajeczney, czy prawdziwey, moc ta imaginacyi naywiększe okazuje skutki.

Bossuet i Flechier, ci wielcy malarze ludzi i narodów, mówiąc samę o nich prawdę, dla czegoż ją nam tak przyjemną czynili? Coż za przyczyna, że z rozkoszą czytamy dzieje narodów, tysiącem lat od nas odległych, różniących się językiem, zwyczajami, religiją? Nie może to skądinąd pochodzić, jak tylko z tey mocy imaginacyi, która żywe-

mi swemi farbami wprawia nas w zachwycenie, przenosi nas na te same mieysca, obudza w nas namiętności wspólne z namiętnościami tych narodów, tym sposobem ich interess robi naszym własnym, i tak o ich rząd i uszczęśliwienie jak o nasze własne badamy.

Jak wielkie skutki imaginacyi, w baykach widzieć można. W nich to ona nasze cnoty i występki maluje pod postaciami, zpod których powierzchownego odzienia cnota i prawda uśmiechają się do człowieka: niewinność baranka, praca i skrzętność mrówki, wierność psa, cierpliwość wołu, ileż nam przypominają obowiązkow naszych; ileż przyjemnych rodzą myśli; ile nas nauczają i poprawują wady nasze; bòjaźń utworzyła ten rodzay pisma, sama tylko imaginacya płodnym i doskonałym uczynić go zdołała. Bayki w ręku Ezopa były surowém napomnieniem dla przywar i występkow. La Fontaine i nasz Krasicki wrodzoną sobie wesołością, zrobili z nich przyjemną zabawę, i głęboką moralności naukę.

Lecz kiedy we wszystkich niemal naukach, gdzie idzie o piękność i ozdobę, działanie imaginacyi jest tak potrzebne, w filozofii jednak jey zapędy do naygrubszych prowadzić mogą błędow. Wyobrażenie pierwszey przyczyny wszystkich rzeczy, było głosem wewnętrznym dla człowieka, naturze samey oddanego; wszystkie skutki o zmysły jego uderzające potwierdzały w nim to przyrodzone czucie. Natura sama była dla niego

świadkiem i wzorem przymiotow tey naypierwszey przyczyny. Człowiek, zajęty jedynie uszczęśliwieniem swojém, w małey liczbie potrzeb i nayprostszych sposobach zaspokojenia ich znaydował toż uszczęśliwienie. Uważał więc Stwórcę jako początek dobra, jako sprawcę szczęścia; lecz wkrótce imaginacya uniosła go w kraje błędu i przestępstw. Rodząca się nędza, skutek nierządnych namiętności, też namiętności coraz więcey pomnażając, ubóstwić wreszcie umiała. Niebo zbrodniami lub cnotami ludzkiemi zaludnione zostało. Człowiek przelękniony upadł na kolana przed płodami własney imaginacyi, i zbudował ołtarze błędom i niewiadomości swojey. Ten, którego zbrodnie na ziemi obmierzłym czyniły, w niebie obok dobroczyńców ludzkości postawionym został. Na jednymże ołtarzu palono kadzidła wdzięczności, i rozdzierano własne dzieci na cześć boga, któremu ta ofiara miłą bydź miała. Tu żona gore w płomieniach, fanatyzm jey postępek wielbi, błąd przyjemną ztąd zmarłemu mężowi czyni ofiarę. Tu lud ciśnie się na rozpalone stosy dla uczczenia zgonu złego pana, serce się brzydzi tą ofiarą, rozum ją potępia, sama tylko imaginacya obłąkana usprawiedliwia ją w krainie swoich urojeń.

Kiedy jeszcze rozważać będziemy dziwaczne i srogie imaginacyi wynalazki we czci i obrządkach fałszywych religiy, znaydziemy, że ludzie przez nią obłąkani, raz radzą się wnętrzności bydląt, lotu ptaków, powiewu

wiatrów, dla zgadnienia pomyślnych lub niepomyślnych wypadkow w swych sprawach i przedsięwzięciach: drugi raz zrzekają się naydroższych uczuć sprawiedliwości, ludzkości i miłości bliźniego za poduszczeniem dzikich i okrutnych kapłanów, wzywających do rozmyślnego zabóystwa ludzi na ofiarę bogów, albo w chytrych i kłamliwych przepowiadaniach, udających swoje przestawanie z jestestwami nieśmiertelnemi.

Mamy nawet okropne przykłady bezecnych namiętności płaszczykiem religii okrytych, które złożywszy krwawy na myśli i sumienie ludzkie trybunał, skrycie oskarżonych, a częstokroć spotwarzonych ludzi, wpychają do więzień, dręczą torturami, palą żywcem na stosach, odzierają z majątków, okrywają wieczną hańbą pokutujących, ich familie i dzieci, a nawet sromotnie znieważają groby umarłych. A tak niebieską naukę politowania i łagodności bezbożni hańbią i zamieniają na sąd krwi i prawie wściekłego okrucieństwa (1).

Do równych błędow prowadzi imaginacya, gdy chce tłómaczyć początek wszystkich rzeczy. Oto mówi przez usta Hezyoda: na początku było Chaos, czarny Ereb i Tartar, gdy jeszcze czasu nie było, kiedy noc wieczna na ociężałych skrzydłach przelatywała przestrzen światow, nagle wznosi się nad Ereb, składa w nim jaje, które on przy-

(1) Histoire critique de l'Inquisition d'Espagne par Jean Antoine Llorente 3 vol. 1817.

jąwszy w swe łono, wydaje z niego płodność, miłość, a z tych początek wszystkiego. Filozof ten grecki, zapalony imaginacyą, taki początek świata stanowi. Ileż podobnych dziwactw i urojeń nie znaydziemy w każdego niemal kraju filozofii. Mędrzec królestwa Lao utrzymuje, że niebo i ziemia były przedwieczne, szesnaście globow ziemskich są podległe naszemu, naybardziey oddalone są nayrozkoszenieysze, co trzydzieści sześć tysięcy lat płomień oderwany od przepaści firmamentu otacza ziemię i zamienia ją w wodę. Cała natura przez kilka momentow przywiedziona jest do tego stanu. Geniusz z naypierwszego nieba znowu ją ożywia. Za jego sprawą ziemia pierwszy swóy kształt odzyskuje. Takie są początki filozofii na samey tylko imaginacyi wspartey; takie czynili postępy ci, którzy nic więcey oprócz imaginacyi nie mieli, i z jey pomocą chcieli tłómaczyć początek wszystkiego, bieg i porządek przyrodzony rzeczy.

Bez jey jednak wsparcia mógłżebyś nieśmiertelny Newtonie tak śmiałym i nieutrudzonym myśli twojey biegiem, przeyść całą przestrzeń światow, ogarnąć zarazem tyle różnych skutkow, i, raz do nayważnieyszych w przyrodzeniu wznosząc się wypadkow, drugi raz unikając przed zmysłami ludzkiemi, rozważając zdarzenia, wszystkie do jednego niemal powszechnego przywieźć prawa. Odkrycie tego prawa, które ręka przedwiecznego Twórcy wszystkim rzeczom zamierzyła, stanowi podobno ostatnią i nayważnieyszą

szlachetności, i wielkości człowieka epokę, na którey czole geniusz i imaginacya twoja zawsze cię stawić będą. Błędy Kartezyusza, które były błędami imaginacyi, nie przynosząc żadney sławie jego skazy, stały się pomocą poźnieyszym: mocą tey imaginacyi zagrzane umysły, rzucały się na też same trudności, a znaydując już wiele pokonanych szczęśliwszą na wyprostowanych zdaniach podniosły budowę. Toż samo mniemać można o innych wielu odkryciach, w których imaginacya zdająca się w obłąkanie prowadzić, utworzyła czasem rozumowi drogę i do odkrycia samey prawdy posłużyła.

N. O.

NOWE DZIEŁA

Nakładem Towarzystwa Typograficznego wyszły w Wilnie w drukarni A. Marcinowskiego, Bayki Krasickiego, in 18vo str. 97 i nieliczbowanych 15, z następującém uwiadomieniem:

„Towarzystwo typograficzne, którego nakładem wychodzi to Bajek Krasickiego wydanie, ma za cel: przykładać się do postępow Literatury krajowey, przez ułatwienie nabywania dzieł za cenę, jak tylko można, naytańszą; a tém samém, dla większey liczby rodaków, podać sposobność nabywania xiążek, których wysoka cena, wielu od ich kupowania odstręcza.

„Celowi temu Towarzystwo naylepiey spodziewa się odpowiedzieć, kiedy zacznie od wydania tych mianowicie dzieł polskich, które szacunek powszechny policzył już do rzędu wiekui-

stych źrzódeł pożyteczney nauki i wzorow dobrego pisania.

„Krasicki naczelne w tym rzędzie zaymuje mieysce. Ulubiony czytającym rodakom, w cudzoziemcach wzbudził chęć wzbogacenia swey literatury przekładem dzieł jego na język krajowy. Starać się tedy, ażeby dzieła jego, i mniey dostatni rodacy nasi, posiadać mogli, Towarzystwo za naypierwszy dla siebie poczytało obowiązek.

„Dyrekcya, której wykonanie postanowień Towarzystwa jest powierzone, przedsiębiorąc nowe wydanie dzieł Krasickiego, na to wszystko zwróciła uwagę, coby je czyniąc taniemi, jednoczyło w nich jeszcze czytelność charakterow, przyjemną powierzchowność i tę wygodę, żeby, czy w domu ułożone, czy w podróż wzięte, nie wiele zabierały mieysca: wzgląd ten ostatni, w przewożeniu handlowém do mieysc odlegleyszych, znaczącym w cenie staje się warunkiem, a tém samém, powiększa ją niezmiernie dla ostatniego nabywcy.

„Format Bajek zostanie dla całego zbioru dzieł Krasickiego i innych pisarzy naszych. Druk Bajek użyty będzie na wiersze; a druk, którym to uwiadomienie jest wybite, przeznacza się na drukowanie pism prozą. Papier, lubo w gatunku massy, równości i czystości nie zdaje się na żadnę zasługiwać przyganę, jednak Dyrekcya uczyniła staranie, ażeby większą miał białość.

„Obliczywszy Dyrekcya koszt podjęty, na zupełne sporządzenie tego wydania Bajek, cenę exemplarza *złoty polski jeden* postanowiła, a z kupującymi exemplarze na cząstkową przedaż tak się będzie układała, ażeby ta cena nie wzrastała znacznie w mieyscach nawet odlegleyszych od Wilna: bo Towarzystwo, zysk z nakładow czynionych, uważa tylko za środek nieodbity, do dalszego utrzymania i rozszerzenia swoich przedsięwzięć.„

DZIEŃNIK WILENSKI na rok 1819sty

Wychodzi pierwszego dnia każdego miesiąca.

Ogłasza rzeczy naynowsze, a pożytkiem oznaczone, z historyi, statystyki, podróży, literatury, osobliwie kraju własnego, tudzież nauk, sztuk, rzemiosł, rolnictwa i wieyskiego przemysłu.

Numer każdy obeymie od sześciu do ośmiu arkuszy.

Cena prenumeraty: z przesyłaniem pocztą na całe państwo rossyyskie rubli srebrnych pięć; bez przesyłania pocztą rubli trzy kopiejek sześćdziesiąt.

Prenumerata przyymuje się tylko na rok cały: półrocznie i kwartałowie nie przyymuje się.

Prenumerować można: 1) w Wilnie w Expedycyi Gazetney Głównego Pocztamtu Litewskiego, i u Redaktora Dziennika; 2) W innych gubernijach na wszystkich Pocztamtach, Kantorach i Expedycyach pocztowych; 3) U Kollektorów maiących drukowane listy do zapisywania prenumeratorów i bilety drukowane z podpisem Redaktora.

Prenumeratorom mieyscowym w Wilnie, wydaje się dnia pierwszego każdego miesiąca, o godzinie 4tey z południa, w mieszkaniu Redaktora gazety Kuryera Litewskiego, na ulicy święto-jańskiey, w domu uniwersyteckim, pod N. 435, naprzeciw xięgarni Uniwersytetu.

Numera pojedyńczo nie przedają się.

Wszelkie odezwy do Redakcyi Dziennika Wileńskiego, zapisują się do pomienionego wyżey redaktora gazety.

Dziennik Wileński z roku 1818 przedaje się w kantorze Redakcyi.

Całe dzieło z 12stu numerow złożone, oprawne w papier, we dwoch tomach, na papierze ordynaryynym - - rub. 3 k. 30.
— rossyyskim - - - — 3 — 60.

Numera pojedyncze, za każdy, na papierze ordynaryynym - - - - - - k. 30.
rossyyskim - - - - - - - — 35.

OMYŁKI DRUKU w Nrze 2.

str. 234 wiersz 8. Genowety, *czytay*. Genowefy.
— 235 — 5 od koń. porc-epie, *czytay* porc-épic;
— 300 — 6 od koń. Nowogrudku etc. *cz.* i Nowogródku,
— 282 — 11 zrobioue *cz.* zdrobnione
— 286 — przedost. w Towarzystwie dobroczynności *cz.* w domu Towarzystwa dobroczynności.
— 288 — 11 rozczynić *cz.* zarozczynić
— 290 — 4 kartoflę *cz.* kartofle
— 293 — 3 mogły, *cz.* mogla.
kartoflany, *cz. wszędzie*: kartofłowy.